

Polacy w Anglii

Twardy brexit może być
dla nich komplikacją
Strony 2-3



Ciało i charakter

Wywiad z Shi Yan Ti,
mnichem-wojownikiem
z klasztoru Shaolin
Strona 7



MAGAZYN



Planeta Fixia

Historia złożona z 11 493 czcionek

Strony 4-5

PIĄTEK

12

KWIETNIA 2019
redaktor wydania

RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. MARCIN KACZANOWSKI/MATRYCA DRIKERSKA PLAKATU WYSTAWY "PLANETA FIXIA" - AUTOR PLAKATU ROBERT SAWA, DOM SŁÓWIZBA DRIKERSKIE



Trzoda plus

W Kadzidle na Kurpiach Prawo i Sprawiedliwość kadziło rolnikom. Prezes partii Jarosław Kaczyński obiecał im program Krowa Plus i Świnia Plus, czyli dopłaty 500 zł na krowę i 100 zł na tucznika. Rolnicy są nieufni i podejrzewają, że w tej obietnicy musi być jakiś haczyk. Na przykład taki, że wniosek musi wypełnić krowa.

No, miszcz!

Chcesz walczyć ze mną o lepszą Polskę. Chcesz, aby Europa wróciła do korzeni. Zgłoś się do naszej kampanii – zachęca Patryk Jaki na plakacie, który opubli-

kował na swoim profilu na Facebooku. Tymczasem – zauważa „Fakt” – reżyser Andrzej Saramonowicz zwrócił uwagę na zabawny adres mailowy, podany do

kontaktu: 3pjaki@gmail.com. „Wybrać sobie mejla: trzypijaki!????? Buahahahahaha! No, miszcz! No, krul! No, golden rablador!” – napisał.

Pustka intelektualna

Sekwencja zdarzeń na odcinku rolnym była taka: najpierw w Warszawie protestowali rolnicy. Minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski po spotkaniu z nimi – jak relacjonuje „Wprost” – powie-

dział: – Odbyłem kilka rozmów z przedstawicielami protestujących i z przykrością muszę stwierdzić wielką pustkę intelektualną. Następnie minister pojechał do Kadzidla, gdzie jego partia obiecała rolnikom

m.in. słynny już program Krowa Plus, a i on sam sypał kolejnymi obietnicami. I nie wiadomo tylko, czy chciał w ten sposób przeprosić za „pustkę intelektualną”, czy dobitnie podkreślił, że nadal tak uważa.



Oflagują kartofle

Podczas konwencji PiS w Kadzidle pod Ostrołęką, w przemówieniu skierowanym do rolników, minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski zapowiedział rychłe podpisanie rozporządzenia o oznakowaniu sprzedawanych w Polsce polskich ziemniaków biało-czerwoną flagą – donosi serwis konkret24. I zapewnia, że to nie fake news.

Ekstradycja

Prezydent Andrzej Duda nadał bieg wnioskowi o ułaskawienie biznesmena Marka Falenty – podało RMF FM. Wniosek na prośbę rodziny został przesłany do Prokuratury Krajowej, a następnie przekazany do sądu. Wszczęcie procedury – za-

strzega rozgłosnia – nie oznacza jednak, że prezydent chciałby ułaskawienia Marka Falenty. Jak przypomina Gazeta.pl, za zlecenie nagrywania rozmów polityków Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego w warszawskich restaura-

cjach Marek Falenta został prawomocnie skazany w styczniu 2017 roku na 2,5 roku więzienia. Został zatrzymany w Hiszpani, gdzie nie wyraził zgody na ekstradycję do Polski.

Rozgoryczeni pierwszą damą

Nauczyciele II LO im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie napisali list otwarty do pierwszej damy Agaty Kornhauser-Dudy, która przez

lata uczyła w tym liceum – pisze Wybórca.pl. Piszą w nim, że długo ją wspierali i byli z niej dumni. Teraz jednak nie kryją rozczarowania postawą pierw-

szej damy wobec trwającego ogólnopolskiego strajku nauczycieli. „Jesteśmy rozgoryczeni Twoim brakiem solidaryzmu z nami” – napisali.

Dlaczego nauczyciele przegrają

Podwyżki, jakich domagają się nauczyciele z ZNP, kosztowałyby budżet państwa mniej więcej tyle samo, ile tzw. trzynasta emerytura. Tyle że emerytów i rencistów uprawnionych do otrzymania tej kasy jest prawie 10 milionów, a nauczycieli zaledwie 600 tysięcy. I pewnie połowa belfrów nie pójdzie na wybory.

Goło i wesoło w dorożce

Nie tylko polityką człowiek żyje. Jak podało Radio ZET, ponad 2 tysiące złotych zapłaci dorożkarz z Krakowa, który woził rozebranych, anglojęzycznych turystów. Karę nałożył na niego urząd miasta.

Siekier zamiast sk

Rozmowa z Andrzejem Kubisiakiem, ekspertem ds. rynku pra



• **W nocy ze środy na czwartek zapadła decyzja o opóźnieniu brexitu do 31 października. To dobra wiadomość dla Polaków mieszkających w Wielkiej Brytanii?**

- Tak naprawdę wciąż wiele nie wiemy i nie jesteśmy mądrzejsi, niż kilka miesięcy temu. Zmieniło się to, że Brytyjczycy będą mogli głosować w majowych wyborach do Parlamentu Europejskiego. Ale na stole nadal mamy trzy, a nawet cztery scenariusze brexitowe. Pierwszy to wspomniany twardy brexit, czyli wyjście bez umowy. Drugi jest taki, że Brytyjczycy jednak dogadają się z Unią Europejską – a przede wszystkim między sobą – i będą w stanie przyjąć porozumienie, które będzie negocjowane. Trzeci to całkowite wycofanie się z tego procesu. Jest jeszcze czwarta możliwość, która polegałaby na tym, że brexit będzie sagą ciągnącą się przez kolejnych kilka miesięcy, a nawet lat, bo będzie opóźniany z różnych przyczyn technicznych lub formalnych. W takiej sytuacji Wielka Brytania mogłaby chociażby uczestniczyć w podziale funduszy unijnych w nowej perspektywie ich wydatkowania.

Z perspektywy Polaków mieszkających w Wielkiej Brytanii najlepszym rozwiązaniem byłoby, gdyby do brexitu w ogóle nie doszło. Wówczas ich status by się nie zmieniał, mogliby tam dalej pracować i żyć na takich samych warunkach, jak w każdym innym kraju Unii Europejskiej. Twardy brexit może być dla nich komplikacją.

• **Dlaczego?**

- Do tej pory mogli korzystać na przykład z systemu opieki zdrowotnej na podstawie tego, że byli ubezpieczeni, mieli dostęp do opieki społecznej w ramach jednolitego rynku i funkcjonowania w Unii Europejskiej. Brak umowy przekreślił takie rozwiązania i spowoduje, że status Polaków będzie nieuregulowany.

Co prawda pojawiają się deklaracje ze strony premier May, że Polacy będący na Wyspach mogą spać spokojnie i nikt nie będzie im zabierał dotychczasowych praw. Ale trzeba pamiętać, że jej pozycja jest dość skomplikowana i dopóki te zapewnienia nie zostaną spisane i przyjęte przez parlament, mogą być tylko pustymi słowami pani premier, która sama zapowiedziała, że niedługo może złożyć urząd i pożegnać się ze stanowiskiem.

W takich warunkach nasi rodacy nie mogą czuć się do końca bezpiecznie, stąd wielu z nich występuje o status osoby, która może przebywać na Wyspach długoterminowo. Są to głównie ci, którzy mieszkają tam co najmniej od pięciu lat. Taka procedura już funkcjonuje. Przyznanie takiego statusu gwarantuje zachowanie dotychczasowych praw.

• **A co oznaczałby drugi scenariusz, czyli przyjęcie porozumienia?**

- Diabeł jak zwykle tkwi w szczegółach. W wielu sytuacjach będzie to rozwiązanie regulujące pobyt Polaków w Wielkiej Brytanii. W tym przypadku również warto będzie występować o zaświadczenia dotyczące stałego czy tymczasowego pobytu. To, co zmieni się zdecydowanie, to możliwość przyjazdu do pracy. Brytyjski rząd przygotował reformę związaną z kwestiami imigracyjnymi, zresztą uregulowanie przyływu nowych osób na Wyspy było jednym z głównych wątków referendum brexitowego. Nowa polityka imigracyjna zakłada, że osoby, które mają wyższe wykształcenie i będą pracować w zawodach specjalistycznych, a ich zarobki będą przekraczać 30 tys. funtów rocznie, będą miały uproszczoną procedurę i ścieżkę dostania się na tamtejszy rynek pracy. Otrzymają pozwolenie na pracę na okres pięciu lat. W przypadku tych, którzy mają wyko-

nyać bardziej podstawowe zajęcia i będą zarabiać poniżej 30 tys. funtów rocznie, pozwolenie będzie mogło być przyznane tylko na pół roku. Same procedury będą tu bardziej skomplikowane i regulowane na poziomie ilościowym.

Paradoksalnie, Polacy pracujący obecnie w Wielkiej Brytanii i mający uregulowany status, na brexicie mogą skorzystać. Napływ dodatkowych rąk do pracy, czyli konkurencji dla nich, będzie mniejszy.

• **Czy po rozpoczęciu procesu związanego z brexitem widać mniejsze zainteresowanie Polaków wyjazdami zarobkowymi do Wielkiej Brytanii?**

- Należy podkreślić, że w ogóle skłonność Polaków do migracji bardzo spadła. W ostatnich kilku latach na polskim rynku pracy notujemy poprawę. Powoduje to, że wiele osób nie jest zmuszonych do opuszczania kraju. Natomiast ci, którzy decydują się na wyjazd, chętniej wybierają inne kierunki niż Wielka Brytania. Głównym kierunkiem migracji są dziś Niemcy, głównie ze względu na bliskość geograficzną, ale i stabilność polityczną i gospodarczą. To także bardzo chłonny rynek pracy.

Wielka Brytania wiąże się obecnie z dużą niepewnością. Oczywiście część osób wciąż tam wyjeżdża, ale już nie z taką świadomością, że są to takie wyjazdy, jak jeszcze kilka, czy kilkanaście lat temu. Co ciekawe, według danych brytyjskiego urzędu statystycznego, pod koniec ubiegłego roku odnotowano pierwszy od 2004 roku spadek liczby Polaków na Wyspach. Nie był on może bardzo znaczący, bo o 40 tys. osób przy ponadmilionowej populacji, ale świadczy to o tym, że pewien odpływ następuje, a na pewno nie ma tak dużego przyływu, jakie były wcześniej.

To pokazuje, że część osób rezygnuje z pobytu w Wielkiej Brytanii. Część nie wy-

ra alpela

cy w Polskim Instytucie Ekonomicznym



bieira tego kraju ze względu na to, że są dostępne inne opcje w ramach Unii Europejskiej, które nie wiążą się z ryzykiem. Pamiętajmy, że poza pozwoleniami na pracę wróćmy rzeczy, które możemy pamiętać sprzed 2004 roku. Chodzi np. o kontrole graniczne, paszportowe czy nawet dostępność samego wjazdu.

• A co z gospodarką?

Twardy brexit może mieć daleko idące skutki gospodarcze dla całego rynku. Prognozy wielu międzynarodowych instytucji mówią o tym, że Wielka Brytania na skutek braku umowy brexitowej może się otrzeć o recesję, albo w ogóle w nią wpaść. Wzrost gospodarczy może być ujemny, co wpłynęłoby na funkcjonowanie brytyjskiego rynku pracy, który obecnie jest w bardzo dobrej kondycji. Ale gospodarka, która hamuje i wpada w recesję nie generuje specjalnie nowych miejsc pracy i to może być czynnik dodatkowo wypychający część Polaków z Wielkiej Brytanii.

Należy pamiętać, że poza wszystkimi kwestiami prawnymi i migracyjnymi historiami osób związanych z tym rynkiem, brexit niesie za sobą ryzyko makroekonomiczne. Debata wokół wyjścia z umową bądź nie jest o tyle kluczowa, że twardy brexit byłby jak odcinanie narzędzia siekierą, a nie skalpelem. W takiej sytuacji może dojść do nieprzewidywanych perturbacji. Dyskusje w tej sprawie trwają już prawie trzy lata i funkcjonowanie w takiej niepewności zarówno przez przedsiębiorców, jak i obywateli poszczególnych państw, nie działa na korzyść brytyjskiej gospodarki, która nie rozwija się już tak, jak przed referendum. Co więcej, politycy w Wielkiej Brytanii i całej UE większość swoich działań kierują na to, by wybrnąć z tego impasu, zamiast zajmować się bieżącymi i ważnymi tematami na agendzie ekonomicznej czy społecznej.

• Czy obawy polskich firm eksportowych związane z brexitem są słuszne?

- Trzeba powiedzieć wprost, że opuszczenie przez Wielką Brytanię Unii Europejskiej nie jest korzystne dla nikogo, ani dla Brytyjczyków, ani dla pozostałych unijnych gospodarek. Robiliśmy ostatnio analizę dotyczącą wpływu twardego brexitu na polski eksport do Wielkiej Brytanii, a pamiętajmy, że Wielka Brytania jest pod tym względem trzecim partnerem handlowym dla Polski. Wyjście z Unii bez umowy przełożyłoby się na to, że nasz eksport mógłby spaść o ponad 3 proc. To miałyby wpływ na kondycję firm eksportujących towary w tym kierunku, głównie tych z branży spożywczej, która jest w tym względzie dominująca. Dotyczyłoby to też sektora motoryzacyjnego, który w ramach przygotowania części czy podzespołów, wysyła je później na Wyspy. To odbiłoby się też na zatrudnieniu w tych firmach w Polsce.

Na pewno brexit będzie uciążliwością dla firm transportowych. Ta branża działa w Polsce bardzo prężnie, jesteśmy jednym z najsilniejszych graczy w Europie. W warunkach, gdy pojawią się kontrole celne, dodatkowe opłaty i wymogi związane z wjazdem na teren Wielkiej Brytanii transport będzie utrudniony.

• A czy w brexicie można się dopatrywać jakichkolwiek pozytywów?

- Mówiąc szczerze, nie ma ich zbyt wiele. Z perspektywy polskiej gospodarki jedynym może być to, że w warunkach pogorszenia się sytuacji na brytyjskim rynku pracy część Polaków może zdecydować się na powrót do kraju. Z perspektywy naszego rynku, który obecnie jest dość chłonny i potrzebuje pracowników, to mogłoby być korzystną.

ROZMAWIAŁ TOMASZ MACIUSZCZAK



Świnia z krową więcej dostanie

Nauczyciele z Gliwic nagrali piosenkę o strajku i sytuacji w oświacie – informuje Gazeta.pl. „Tylko obietnice i frazesy tanie. A jak przyjdzie co do czego to świnia z krową znacznie więcej dziś dostanie” – tak śpiewają w rytm melodii piosenki Maryli Rodowicz „Ale to już było”. Jak zauważa portal, filmik bije rekordy popularności w internecie.

Premier przyniósł flaszkę

Poseł PiS Dominik Tarczyński urządził w pokoju hotelowym Domu Poselskiego imprezę urodzinową dla wąskiego grona politycznych przyjaciół – donosi Gazeta.pl. Niespodziewanie na imprezie, na której serwował białą kielbasę i pierogi, zjawił się premier Mateusz Morawiecki z butelką trunku jako prezentem dla solenizanta.

Jak komentuje Gazeta.pl, ukłon Morawieckiego w stronę Tarczyńskiego nie jest przypadkiem. Premier nie mając własnego zaplecza w obozie PiS, inwestuje w relacje z posłami, którzy mogą stać się jego żołnierzami, nawet jeśli są politycznymi harcownikami.



Prezydencka rozgrywka

Jak wynika z sondażu przeprowadzonego przez Instytut Pollster dla „Super Expressu”, w rozgrywce o fotel prezydenta szczególnie ostra będzie rywalizacja między trzema zawodnikami: Andrzejem Dudą, Donaldem Tuskiem i Robertem Biedroniem. Dziś obecny prezydent ma poparcie 38 proc. wyborców, Tusk – 27 proc., a na Biedronia chce głosować 16 proc. ankietowanych.

Perfekcyjnie ograł szczeniaka

Gimnazjalista ze Zgierza wygrał główną nagrodę w konkursie „Piosenki stanu wojennego”. W nagrodę miał pojechać na wycieczkę do europarlamentu, którą ufundował europoseł Jacek Saryusz-Wolski. Tymczasem, zamiast wycieczki nastolatek dostał bilet na... koncert Perfectu – czytamy w „Gazecie Wyborczej”.

To się w Polsce nie przyjmie

Naukowcy z Uniwersytetu Południowej Georgii twierdzą, że bohater amerykańskiej wojny o niepodległość, generał Kazimierz Pułaski, był kobietą – donosi „Rzeczpospolita”. O kobiecości generała mają świadczyć cechy jego szkieletu i badania DNA.

Po nazwisku

Ministerstwo Edukacji Narodowej chce się dowiedzieć, kto strajkuje. Po nazwisku – pisze Wyborcza.pl. – To bardzo prymitywny sposób zastraszania albo sposób na zbieranie haków – oceniają dyrektorzy szkół.

Szefowa MEN przekonuje, że nie ma żadnych list imiennych z PESEL-ami. A jak pani minister mówi, że nie ma, to mówi.

40 miliardów z kapelusza

W3 dni po zeznaniach pana Birgfellnera, że przekazał 50 tys. złotych w kopercie Jarosławowi Kaczyńskiemu na księdza znalazło się 40 miliardów (na tzw. Jarkowe – dop. red.), żeby przykryć tę informację. Czyli nauczyciele mają prawo sądzić, że skoro 40 miliardów można bez uzgodnienia z ministrem finansów wyjąć z kapelusza, to dla nich te parę miliardów też powinno się znaleźć – powiedział w „Kropce nad i” w TVN24 Radosław Sikorski, były minister spraw zagranicznych.

REKLAMA

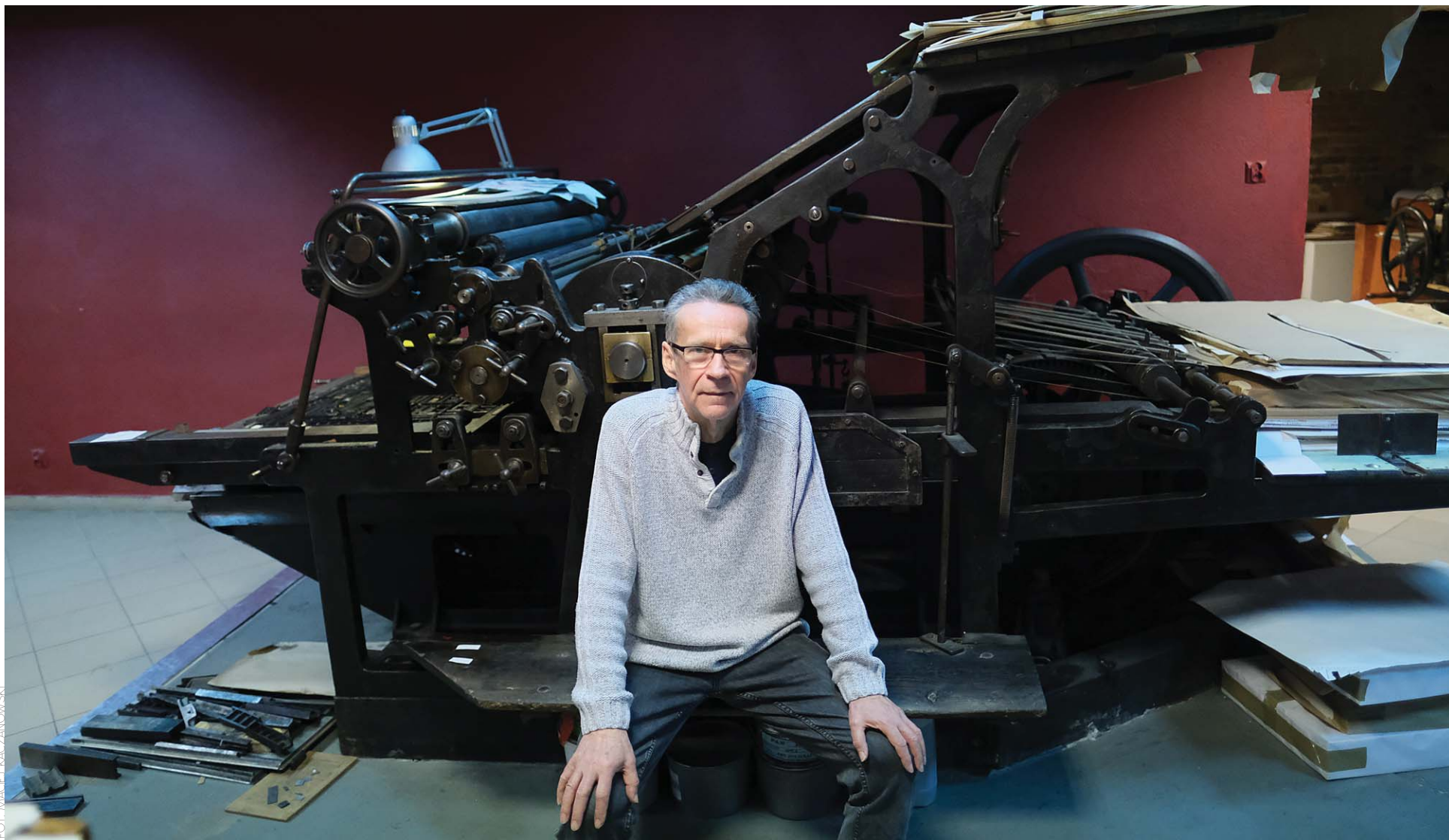
f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl
Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych

pobierz naszą aplikację

Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Planeta Fixia. Gdzie zak



Na zdjęciu: Marek Letkiewicz na tle maszyny drukarskiej. Żeby wydrukować taki podpis wystarczy 49 czcionek. Ale żeby opisać historię, którą ta fotografia ilustruje, potrzeba tych czcionek 11 493

C

Czcionka. Pojedynczy znak pisma drukarskiego. Podstawowy materiał zecerski używany w technice druku wypukłego.

M

Maszyna. - Jej konstrukcja jest taka, że pozwala na więcej niż typowym maszynom do druku książek czy gazet. Metaforycznie mówiąc, jeśli tamte są jak maszerująca rytmicznie kolumna wojska, to Planeta Fixia jest jak balet. Była produkowana mniej więcej w latach 1910-1922, to jest w okresie I wojny światowej i krótko po niej. Kiedy upadały trony, pojawiały się nowe ekipy rządzące światem: finansjera, przemysłowcy. I to oni domagali się medium, które by wyrażało nowy porządek świata. Mój dziadek, Aleksander Michalski, kupił ją dopiero w 1930 roku. Maszyna była używana, sprowadzona z Niemiec. Jest bardzo ciężka i to ją po części uratowało. My tu o niej rozmawiamy jak o czymś cennym, a dla wielu osób miała wartość złomu. Gdyby tylko byli w stanie ją wynieść, to by sprzedali - mówi Marek Letkiewicz opierając się o zabytkową dziś i nadal działającą pamiątkę po drukarni Popularnej.

W

Wnuk. Dr hab. Marek Letkiewicz jest adiunktem na Wydziale Artystycznym UMCS w Lublinie. Artystą multi-

medialnym, który pracuje w technologii CGI, scenarzystą, realizatorem mappingów architektonicznych. Jest także autorem prac naukowych z zakresu genezy, historii, teorii i problemów warsztatowych sztuki mediów cyfrowych.

P

Popularna. Od początku lat 30. ubiegłego wieku Aleksander Michalski ze współnikiem Józefem Rybińskim, przy ul. Żmigród 1 w Lublinie prowadzili drukarnię Popularną. Pomagała im żona pana Aleksandra Zofia. Postawiona wówczas przez nich w maszynowni Popularnej maszyna płaska Planeta Fixia stoi w tym samym miejscu do dziś. Zmieniło się oczywiście wszystko wokół niej. Teraz Planeta Fixia pracuje w Domu Słów-Izbie Drukarsstwa Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN.

- W okresie międzywojennym drukarnie miały znaczenie, które dziś nam w pełni trudno sobie wyobrazić. Jak Polska odzyskała niepodległość, to w Warszawie 50 procent ludzi było analfabetami, na wschodzie były regiony, że 80 procent. Drukarnia to była misja, to nie tylko był biznes. Babcia mi mówiła, że ilu było drukarzy tyle było koncepcji na wolną Polskę. Każdy należał do jakiejś organizacji - mówi Marek Letkiewicz.

W drukarni przy Żmigrodzie powstawało wszystko,

czego oczekiwał ówczesny rynek: akcydensy, broszury, cenniki, tabele. Przedsiębiorcy reklamowali się gwarantując „ceny niskie i wykonawstwo terminowe”. Możliwe, że to przyciągało klientów specjalnych: poetów.

W

Wiersze. Do kancelarii przylegającej do maszynowni musiał zaglądać i Bronisław Józef Michalski, i Józef Podstawka, i Stanisław Piętaś. „Odbito czcionkami drukarni Popularnej w Lublinie” - taką adnotację znajdziemy w tomikach ich wierszy. Ale też w tomikach wielu innych autorów różnych pokoleń. Przeglądając tylko zbiory Muzeum Literackiego przy ul. Złotej można uskładać spory stosik międzywojennych publikacji, które opuściły drukarnię Michalskiego i Rybińskiego. Mimo upływu czasu, zwracają uwagę elegancją i prostotą. Bez względu na to, czy chodzi o wydaną w twardej okładce książeczkę dla dzieci „Duszki” Franciszki Arnsztajnowej z ilustracjami Samuela Miklaszewskiego, jeden z jej ostatnich tomików „Odloty” czy „Rozmowę z Ojczyzną” Józefa Łobodowskiego.

Miłosz, Majakowski, Czechowicz, Putrament, Łobodowski. To autorzy z pierwszego numeru miesięcznika poświęconego sprawie polskiej kultury proletariackiej. „Dźwigary” ukazały się w Lublinie w listopadzie 1934 roku, eg-

zemplarz miał ponad 80 stron i kosztował 1,50 zł. Pierwszy numer pisma, którym kierował Józef Łobodowski złożono i odbito w drukarni Popularnej. Później poeci się ze Żmigrodem rozstali. Po drugim numerze „Dźwigary” upadły.

R

Rodzina. - Dziadek był w Lublinie przybyszem. Jego ojciec miał majątek na Rzeszowszczyźnie, po tym jak car Mikołaj II wyzwoił chłopów, rodzina przeniosła się do Warszawy. Pradziadek był adwokatem. Czterech czy pięciu jego synów, bo nie mogę się doliczyć braci dziadka, też było prawnikami. Nie wiem czy najmłodszy Aleksander był w rodzinie czarną owcą czy pieszczoskiem, które mu wszystko wolno. Nie został prawnikiem jak ojciec i bracia tylko przyjechał do Lublina i został drukarzem. Trafił do drukarni przy Krakowskim Przedmieściu 60, którą prowadził Józef Popiel, mąż jego ciotki. Babcia pochodziła z Lublina. Jej dziadek a później ojciec mieli zakład szewski przy ul. Grodzkiej. W miejscu gdzie teraz jest Pub u Szewca - opowiada Marek Letkiewicz. - Nie wyszli tu dobrze. Tacy jacyś spięci - dodaje pokazując ślubną fotografię dziadków.

F

Fotografia. 26 letnia Zofia Olszewska, już teraz Michalska i 30 letni Aleksander Mi-

chalski. Jest rok 1920. Panna młoda otulona delikatnym welonem, z okazałym bukiem. Chyba goździków. Pan młody poważny, ścisła w dłoni białe rękawiczki. Zdjęcie w sepii, odbitka na tekturce. W rogu sygnatura zakładu fotograficznego „Szeftel”.

To raczej nie był przypadek, że młoda para zrobiła sobie pamiątkowe zdjęcie u żydowskiego fotografa. Urie (Uri) Szeftel miał zakład przy Krakowskim Przedmieściu 60, a później pod „24”. „60” była też adresem drukarni Józefa Popiela, z którą Michalski był wiele lat związany. Kiedy drukarnia wydawała kolejne edycje „Kalendarza Przemysłu i Handlu województw lubelskiego, kieleckiego i Kresów Wschodnich” - jako jeden z nielicznych reklamował się tam Zakład Fotograficzny U. Szeftel. „Wykonywa wszelkie prace w zakresie sztuki fotograficznej. Portrety wszelkich rozmiarów, grup, zdjęcia artystyczne. Ceny przystępne. Uwaga: fotografie do paszportów na poczekaniu” - zachęcał czytelników kalendarza, ówczesnej bazy firm i portalu ogłoszeniowego w jednym. Drukarze i fotograf musieli się znać.

W

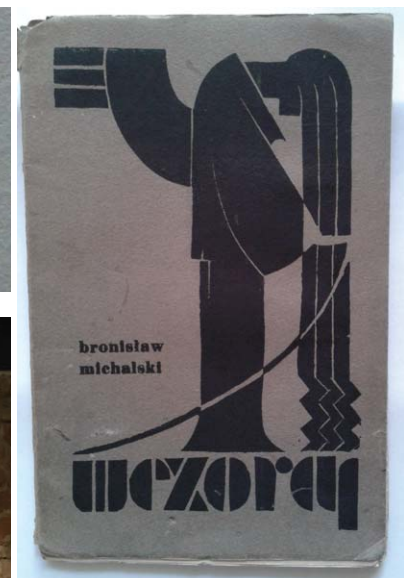
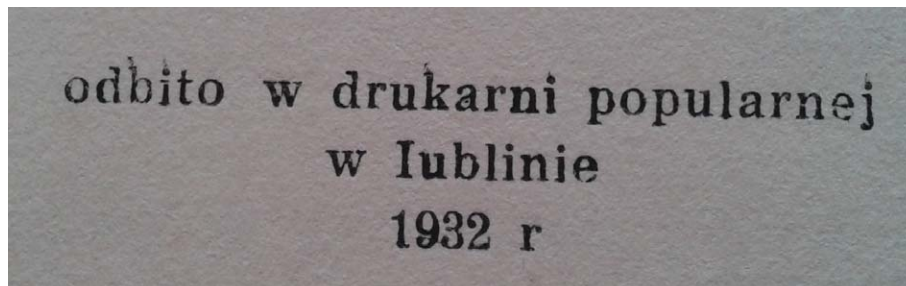
Wojna. - Dziadek był demokratą, podczas wojny drukował dla wszystkich opcji, dla wszystkich frakcji. Żeby to mógł robić, wykonywał zlecenia dla włoskiego nie-

mieckiego szpitala. Dostawał od nich tyle rzeczy do drukowania, że babcia wyrobiła zezwolenie na pracę w nocy. Zasiłali okna, przybijali to zezwolenie do drzwi i drukowali nielegalne materiały. W tamtych czasach nie było papieru, więc zamówienia dla Niemców powstawały na odwrocie makulatury, a na dobrym papierze te nielegalne - wnuk relacjonuje wojenne, rodzinne historie.

W drukarni nikt nie wiedział, kto jest kim i nie chciał wiedzieć. Ludzie przychodzili, mieli swoje zlecenia, drukowali, makulatura trafiała do pieca, nie było śladu. Pani Zofia musiała chodzić na ul. Szopena, do budynku dzisiejszego Narodowego Banku Polskiego. W czasie okupacji byli tam urzędy między innymi cenzura.

- Któregoś dnia babcia na schodach mijając grupkę mężczyzn w niemieckich mundurach. Jeden wyciągnął do niej rękę i mówi „Heil Hitler”. Prerażona zobaczyła, że on i połowa kolesiów z którymi stał, to ludzie, którzy po cywilnemu przychodzili na Żmigród. Pomyślała, że jeśli jest Niemcem to nie ma zmiłuj. Weszła do budynku, załatwiła sprawę. Ale pani zbladła - powiedział do babci śmiejąc się, gdy wieczorem czy na następny dzień przyszedł do drukarni. Nie pamiętam jak on się nazywał, ale wiem, że po wojnie zabili go komuniści. Teraz bardzo żałuję, że

Przywija się Wszechświat



ZE ZBIORÓW MUZEUM LUBELSKIEGO W LUBLINIE

nie wziąłem zeszytu i nie zapisywałem tego, co opowiadała babcia. Ale wtedy wydawało mi się to wszystko odległe, jak przed wojnami peloponeskimi. I miałem dość tej martyrologii - mówi Marek Letkiewicz, który dziadka Aleksandra zna tylko z opowiadań.

S

Zamek. W nocy z 7 na 8 marca 1944 roku, Niemcy aresztowali właścicieli Popularnej, drukarzy i ich rodzinę. Nie oszczędzili nawet współlokatorów z mieszkań, z których wyprowadzali aresztowanych. W sumie ponad 200 osób. Ktoś z bliskich pracowników drukarni był konfidentem i doniósł o podziemnej działalności drukarni. Państwo Michalscy i Rybińscy trafili do więzienia na Zamek. Część aresztowanych podzieliła ich los, inni zostali przetransportowani do obozów koncentracyjnych.

Ś

Śmierć. 1 czerwca 1944 roku 30 uzbrojonych strażników więziennych pod dowództwem oficera i podoficera szło z koszar przy ul. Lipowej na Zamek. Chodzili tak codziennie przez Bramę Krakowską i Grodzką. Jak wspominał po wyzwoleniu Stanisław Pilat, akurat wtedy przejście przez Bramę Grodzką było zagrodzone rusztowaniami. Strażnicy idący na służbę musieli skręcać przed bramą i iść wąskim przejściem. Tą sytuację wykorzystał podporucznik piechoty Wojska Polskiego Czesław Rossiński „Kozioł”. Pluton „cichociemnego” zaatakował

strażników. W wyniku wybuchu i ostrzału z broni maszynowej żołnierze AK zabili trzech esesmanów a czterech ranił.

„Za karę za ten akt gwałtu zostały według rozporządzenia o zwalczaniu napadów przeciw niemieckiej odbudowie w Generalnym Gubernatorstwie (...) przez Sąd Doraźny Policji Bezpieczeństwa i SD w Lublinie niżej wykazane osoby skazane na karę śmierci i natychmiast ich rozstrzelano.”

Takie obwieszczenia z nazwiskami 50 mężczyzn rozlepiono na lubelskich ulicach. 15. na tej liście był Michalski Aleksander z Lublina. Niżej, w tej samej kolumnie 23. Rybiński Józef z Lublina.

- Nie zostali rozstrzelani. Zginęli w samochodzie-komorze gazowej na trasie z Zamku do obozu na Majdanku. Ciała nikt wówczas nie wydawał rodzinie. Zresztą nie było się komu o to upominać. Babcia w więzieniu na Zamku, moja mama w obozie koncentracyjnym. Była królikiem doświadczalnym w Ravensbruck - relacjonuje pan Marek.

P

Pokój. Zofii Michalskiej udało się przeżyć na Zamku. Doczekała wyzwolenia w więziennym szpitalu. Chora na tyfus, mając wyrok śmierci wydany za rozprowadzanie ulotek wrogich Niemieckiej Rzeszy, jakimś cudem ocalała.

ła. Razem z garstką więźniów uniknęła rozstrzelania podczas masowej egzekucji pod sam koniec wojny.

Po wyzwoleniu pani Michalska z Zamku przyszła do drukarni. Nie miała gdzie wracać. Kamienica przy ul. Królewskiej 5, w której mieszkali do nocy aresztowania,

nie istniała. Zachowały się zdjęcia, na których widać wypalone szkielety domów. Fotograf, który najprawdopodobniej wychylał się z okna kamienicy po przeciwnej stronie Królewskiej, pokazał wystający ze zrujnowanej „5” radziecki czołg. Jeden z tych, jakie w tym rejonie miasta uszkodzili wycofujący się Niemcy. Dziś w tym miejscu stoi siedziba Zarządu Regionu Środkowowschodniego NSZZ Solidarność.

Popularna została upaństwowiona. Weszła w skład Spółdzielni Pracy Introligatorów i Drukarzy „Intrograf”.

- Babcia jeszcze jakiś czas zarządzała drukarnią. Miała wiedzę, która im się przydawała. Po wojnie pracowali tu ludzie przez nią wyszkoleni - opowiada wnuk.

Po wojnie pani Michalska przez różne organizacje szukała rodziny Józefa Rybińskiego, współwłaściciela Popularnej. Był kimś więcej niż współnikiem. Miała nadzieję, że może chociaż córka przeżyła. Bezsukutecznie. Próby po latach ponawiał Marek Letkiewicz. Też nic.

W

Wnuk. - Przez całe lata przychodzili do nas ludzie związani z Popularną. Potrzebowali potwierdzenia swej aktywności podczas okupacji. Babcia z nimi rozmawiała, potwierdzała. Dla wielu, to było miejsce ich największego heroizmu. Jeszcze pod koniec lat 90. przychodzili

do mnie. Już bardzo starzy, rozliczali się z życiem. Mama nie była zainteresowana drukarnią, to było dla niej zbyt trudne. Babcia, która mnie wychowywała zmarła na początku lat 70. Około roku 1980 skontaktował się ze mną „Intrograf” - czy bym nie chciał tego przejąć. Byłem świeżo po studiach, siedziałem głównie w Londynie. Poprosiłem ich o zwłokę, że się zastanowię. Ale się nie zdecydowałem. Nie miałem w tamtym momencie dobrego pomysłu na to miejsce - wspomina Marek Letkiewicz.

Siedzimy w miejscu przedwojennej maszynowni, obok stoi Planeta Fixia. Dokładnie nad nami trwa wystawa prac Marka Letkiewicza „Planeta Fixia”. „Duchem tego miejsca, tamtych ludzi i czasów pracę tę poświęcamy” - napisał we wprowadzeniu.

P

Planeta Fixia. Wystawa należy do gatunku poezji wizualnej. Jest wizualizacją poezji Olgi Letkiewicz-Rylów, zrealizowana przez Marka Letkiewicza przy współpracy programisty Kamila Rylowa. Tytuł tego tekstu zawiera cytat z jednego z wierszy („Czy zdarza Wam się zgubić”).

- Nazwa wydała mi się bardzo poetycka. Wywodzi się z greki. Planeta to tyle co wędrowiec, a fixia zablokowany czy zamrożony. Zastanawiało mnie, że Niemcy są tacy rzeczowi a tu takie poematy. Ale fixia w technice oznacza rodzaj przekładni. Nazwa charakteryzuje funkcjonowanie tej drukarskiej maszyny - wyjaśnia autor wystawy.

W

Wnuk. - Uważam się za naukowca, a nie za artystę. W doboru mam wiele poważnych opracowań. Jedyną przewagą sztuki nad nauką jest taka, że sztuka nie musi się trzymać metodologii. Dla mnie nie ma ostrej granicy między nauką a sztuką. Tak jak jej nie było do XVII wieku - mówi dr hab. Marek Letkiewicz.

Jako plastycznie uzdolniony nastolatek wybrał naukę w Zespole Szkół Elektronicznych przy ul. Wojciechowskiej w Lublinie. Jak wspomina, w pierwszej i drugiej klasie męczył się bardzo.

- Ale w trzeciej przyszła wyższa matematyka, transformata Laplace'a i tego typu rzeczy - nagle sobie to wszystko wyobrażałem. Skończyłem z bardzo dobrymi ocenami. Koledzy liczyli, że będziemy razem bałować na politechnice, ale nie zobaczyli mnie na egzaminach. Skończyłem historię sztuki. Pisałem komputerowe gry i równocześnie pracowałem dla konserwatora przy dokumentacji zabytków. Zawodów miałem od metra. Nawet witraże robiłem dwa lata. Od 2001 jestem związany z UMCS. Moje życie wygląda tak, że nie poruszam się od punktu A do B najprostszą drogą tylko najciekawszą. Nie polecam tego nikomu.

W

Wystawa. Wielkoformatowe grafiki 3D CGI i interaktywną instalację multimedialną „Planeta Fixia” Marka Letkiewicza można oglądać w Domu Słów (wejście od ul. Królewskiej) jeszcze do 19 kwietnia.

AGNIESZKA DYBEK



Korzystałem z „Hitlerowskie więzienie na Zamku Lubelskim” materiały z sesji naukowej „Hitlerowskie więzienie na Zamku w Lublinie 1939-1944 pod red. Z. Mańkowskiego. Dziękuję Muzeum Historii Miasta i Muzeum Literackiemu im. J. Czechowicza z pomoc w zbieraniu materiałów

Chcę wrócić na lubelską Arenę

Rozmowa z Miłoshem Stępińskim, trenerem reprezentacji Polski w piłce nożnej kobiet

• Jak oceni pan mecz z Włoszkami, który rozegrano w piątek na lubelskiej Arenie?

- Patrząc na wcześniejsze mecze, w tym porażki z Włoszkami, to zrobiliśmy wyraźny postęp. Myślę, że remis 1:1 to bardzo dobry wynik. Na pewno nie był to mecz jednostronny. Cieszy mnie, że konsekwentnie realizowaliśmy swoją taktykę. Tematem głównym tego spotkania było catenaccio, czyli postawienie na dobrą defensywę i korzystanie z możliwości skontrowania przeciwnika.

Chcieliśmy wykorzystać nasze główne atuty, czyli bramkarkę **KATARZYNĘ KIEDRZYNEK** i napastniczkę **EWĘ PAJOR**. Ta druga to zresztą jedna z najlepszych snajperów w Europie, a może nawet i na świecie.

• Jak podobała się panu atmosfera na Arenie?

- Dla mnie to był po prostu fenomen. Ponad siedem tysięcy kibiców na meczu żeńskiej reprezentacji Polski budzi olbrzymi szacunek. To największa frekwencja w historii tej dyscypliny w naszym kraju. Muszę pochwalić prezesa Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, Zbigniewa Bartnika, który w znakomity sposób wypromował ten mecz. Kobięcy futbol rozwija się i widać to również w innych państwach. Przecież podobne rekordy frekwencji są bite również w Hiszpanii czy Anglii.

• Chciałby pan jeszcze wrócić na Arenę?

- Oczywiście. To świetne miejsce, które jest dla mnie bardzo szczęśliwe. W przeszłości grałem tu z młodzieżową reprezentacją Polski, w której byłem asystentem trenera Marcina Dorny. Wygraliśmy wówczas z Włochami aż 3:0. Zresztą Italia to dla mnie szczęśliwy przeciwnik. Jako szkoleniowiec mierzyłem się z Włochami aż siedem razy i tylko raz przegrałem. Szkoda tylko, że miało to miejsce w moim rodzinnym Szczecinie. Powtarzam jeszcze raz, chcę wrócić na lubelską Arenę. Mogłoby to stać się przy okazji meczu decydującego o awansie do mistrzostw Europy.

• Czy Katarzyna Kiedrzynek mogła zrobić coś więcej przy straconym голу?

- Nie. To był bardzo dobrze przygotowany rzut wolny. Piłkę ustawiła zawodniczka prawonóżna, a uderzyła lewonóżna. Trafiła idealnie nad murem, a Kasia nie miała szans na zatrzymanie piłki. Powiedziałem jej, żeby się nie przejmowała, bo takie strzały są nie do wyjęcia. Inna sprawa, że mogliśmy uniknąć tego rzutu wolnego. Od początku staraliśmy się grać wysokim pressingiem, właśnie po to,



binacyjnej. Awans uzyskają jednak dwa zespoły z każdej grupy i trzeba przede wszystkim wyprzedzić Czeszki. Uważam, że plan minimum na mecze z tym zespołem to 4 punkty.

Najważniejsze jest jednak, żeby nie zgubić punktów w konfrontacjach z Mołdawią czy Azerbejdżanem. To są zawsze bardzo trudne mecze, bo nie wiadomo na jakim boisku będziemy grali. Wiadomo, że wolimy grać bez piłki i szukać bramek w kontratakach. W meczach z Mołdawią czy Azerbejdżanem to mój zespół będzie musiał prowadzić grę. Dlatego w najbliższych miesiącach będziemy pracować nad atakiem pozytywnym.

• W Górniku Łęczna, ekipie lidera Ekstraligi, doszło do zmiany trenera: Piotra Mazurkiewicza zastąpił Szymon Gieroba. Jak oceni pan tę rozsadę?

- Nigdy nie staram się wchodzić w sprawy klubowe. Trener Mazurkiewicz zdobył z Górnikiem podwójną koronę i to był przełomowy sukces dla tego klubu. Teraz drużynę przejął Szymon Gieroba i życzę mu jak najlepiej. Chciałbym, żeby dobra praca w Łęcznej była kontynuowana. Górnik to dla mnie bardzo ważny klub, bo dostarcza do reprezentacji wiele zawodniczek.

• Jedną z nich jest **EWELINA KAMCZYK**, której zabrakło podczas meczu z Włoszkami.

- Ewelina obecnie przebywa na zwolnieniu lekarskim. Ewelina to niezwykle istotna zawodniczka mojej reprezentacji. Takich piłkarek, jak ona nie ma w naszym kraju zbyt dużo. Dlatego staram się być z nimi w stałym kontakcie.

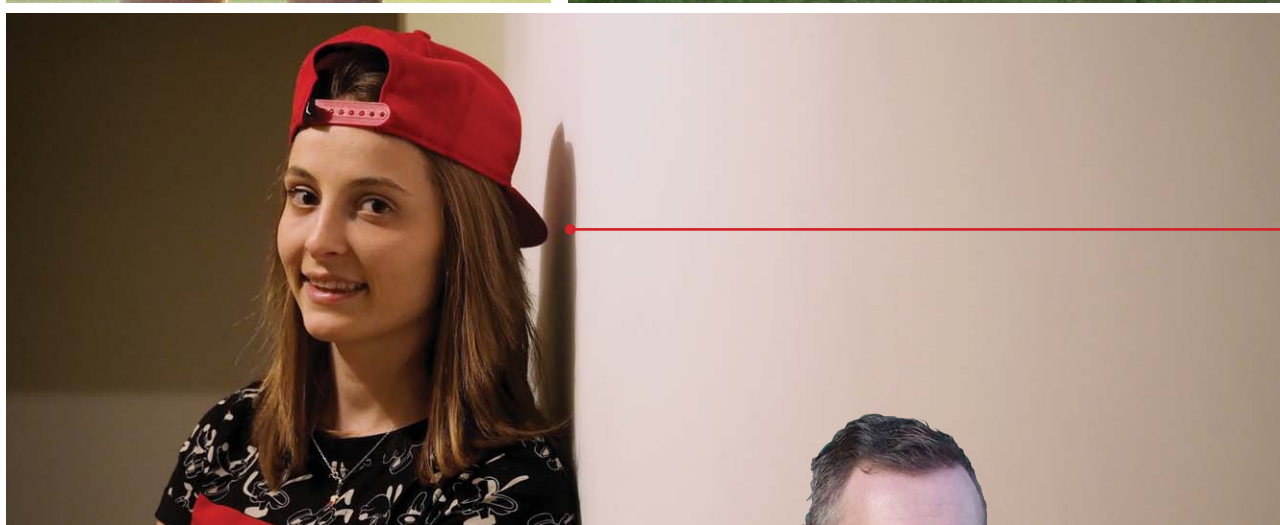
• Kamczyk powinna już wyjechać za granicę?

- To pytanie do niej. Przykłady Ewy Pajor czy Aleksandry Sikory pokazują, że taki wyjazd może dla zawodniczki zrobić wiele dobrego. Obie poczuły się bardzo pewnie i są zdecydowanie silniejsze psychicznie. Powtarzam jednak, ostateczna decyzja należy do samej Eweliny.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

ARENA PRZYWITAŁA KADRĘ

5 kwietnia na lubelskiej Arenie odbył się towarzyski mecz reprezentacji Polski kobiet. Białe-Czerwone zagrały z Włoszkami i po wyrównanym spotkaniu zremisowały 1:1. Jako pierwsze prowadzenie objęły rywalki, dla których trafienie w 26 min zaliczyła Valentine Cernoi. Wyrównała kilka chwil później Ewa Pajor. Warto wspomnieć, że w pierwszej jedenastce reprezentacji Polski pojawiło się aż pięć zawodniczek Górnika Łęczna. Szóstą z łęcznianek weszła na boisko w końcówce meczu



żeby uniknąć fauli w okolicach własnego pola karnego.

• Dużym plusem tego spotkania jest fakt, że potrafiliście podnieść się po straconej bramce.

- Z tego faktu jestem bardzo zadowolony. Do tej pory, kiedy pierwsi traciliśmy bramkę, to zazwyczaj przegrywaliśmy. Teraz było inaczej i to tylko świadczy o tym, że ten zespół cały czas się rozwija.

• Przed startem wrześniowych eliminacji mistrzostw Europy można być optymistą?

- Spokojnie, to tylko mecze towarzyskie. Prawdziwa presja zacznie się, kiedy rozpocznie się gra o punkty. Cieszę

się, że przełamaliśmy się wreszcie w domowych spotkaniach. Dziewczyny do tej pory prezentowały się lepiej, kiedy grały na wyjeździe. U siebie pojawiały się dodatkowe nerwy, bo na trybunach pojawiali się rodzice czy znajomi. W piątek przełamały barierę psychologiczną i zagrały świetnie.

• Kto jest faworytem grupy eliminacyjnej mistrzostw Europy: Hiszpanki czy Czeszki?

- Hiszpanki są poza zasięgiem. To zespół z absolutnego topu. One grają typową tiki-takę z mnóstwem gry kom-

MIŁOSZ STĘPIŃSKI

To jeden z najbardziej cenionych analityków piłkarskich w naszym kraju. Posiada licencję UEFA PRO.

Jest także doktorem nauk o kulturze fizycznej. W przeszłości pracował jako asystent trenera i szef banku informacji w Pogoni Szczecin, Widzewie Łódź czy Jagielloni Białystok. Trenerem żeńskiej kadry jest od 2016 roku. Wykłada również na konferencjach dla trenerów w Polsce i Niemczech



Trening ciała i charakteru

FOT. ARCHIWUM SHI YAN TI

ROZMOWA z Shi Yan Ti, chińskim mnichem-wojownikiem ze słynnego klasztoru Shaolin, który w ubiegłą sobotę prowadził w Lublinie warsztaty Kung fu

KATARZYNA PRUS

• Jak rozpoczęło się twoje szkolenie w słynnym klasztorze Shaolin?

- Kung fu było moim przeznaczeniem. Mój ojciec był profesjonalnym nauczycielem Kung fu i robił to z prawdziwą pasją i poświęceniem. W naszej kulturze, jeśli rodzice są zaangażowani w coś, co ma dla nich fundamentalne znaczenie liczą na to, że kolejne pokolenia będą to kontynuować, zgodnie z rodzinną tradycją. Dlatego zacząłem trenować Kung fu, to był dla mnie naturalny kierunek.

Zacząłem jako mały chłopiec, w wieku 9 lat. Trenowałem z moim ojcem i powoli, dzień po dniu, stawałem się coraz lepszy. Mój ojciec miał kontakty z klasztorem Shaolin, miał tam przyjaciół. Dlatego łatwiej było mi stać się częścią klasztornej społeczności, a potem prawdziwym mnichem-wojownikiem. Miałem 17 lat, kiedy tam trafiłem.

• Jak się żyje w Shaolin?

- Życie w klasztorze jest bardzo proste, ale nie w znaczeniu łatwości, bo jest bardzo trudno, tylko prostoty. Mnich potrzebuje tylko kilku rzeczy: prostego ubrania, jedzenia oraz miejsca do spania i trenowania. To wszystko. Z drugiej strony, życie w klasztorze oparte jest na wielu regułach, których musisz się nauczyć, zrozumieć i przestrzegać. Potrzeba silnej woli, żeby pokonać wszystkie trudności i przeszkody.

Jeśli żyjesz w klasztorze i chcesz zostać mnichem-wojownikiem, musisz przestrzegać kilku podstawowych zasad: zabronione jest jedzenie mięsa, picie alkoholu i uprawianie seksu. Nie można kłamać, kraść i zabijać. Musisz studiować buddyzm i filozofię. Twoja wiedza, podobnie jak techniczna strona Kung fu, muszą być na bardzo wysokim poziomie. To podstawa dla kogoś, kto chce zostać mnichem.

• A jak wygląda typowy dzień w klasztorze?

- Wstajemy o 4.30, żeby pół godziny później zacząć recytować sutrę i modlić się do Buddy. O godzinie 6.30 jemy śniadanie. Mamy na to tylko 10 minut, podobnie jak na obiad i kolację. Bardzo ważne jest to, żeby jeść w ciszy. Po śniadaniu zaczynamy pierwszy trening. Są też mnisi, którzy wtedy medytują lub studiują buddyzm. O godzinie 11.30 jest obiad, a po nim przerwa do godziny 14 lub 15, przeważnie w lecie, kiedy jest bardzo gorąco. Po południu mamy kolejną porcję treningu, medytacji lub nauki. O 18 jemy kolację, a potem mamy czas dla siebie. Najczęściej wychodzimy wtedy na zewnątrz. Spacerujemy wokół klasztoru, który jest położony w pięknym miejscu, otaczają go góry i las. Rozmawiamy między innymi o tym, czego się nauczyliśmy, o swoich odczuciach, wrażeniach. Czasem to po prostu czas na kontemplację.

• Jak ciężko musi trenować ktoś, kto chce zostać mnichem-wojownikiem?

- Bardzo ciężko. Na pewno nie wystarczy godzina dziennie. Konieczny jest trening minimum dwa razy dziennie po kilka godzin. Mierzysz się nie tylko z przeciwnościami natury fizycznej, ale i psychicznej. Kung fu to trening ciała i charakteru - stajesz się lepszym człowiekiem. Dlatego jest to takie trudne. Każdy może zostać mnichem-wojownikiem, ale nie każdy umie konsekwentnie dążyć do tego celu. Trening jest bardzo wymagający. Czasem trenujemy jedną pozycję, a nawet jeden ruch wiele razy, aż będą wykonane perfekcyjnie. Mimo że jesteś wykończony, nie możesz się poddawać.

• Najważniejsze zasady Kung fu?

- Prawdziwi mnisi-wojownicy mają przede wszystkim pewność siebie: ufają swoim umiejętnościom, możliwościom i wiedzy. Jeśli się wahasz, to znaczy, że nie je-

steś jeszcze gotowy. Bardzo ważny jest również szacunek i odpowiedzialność. Musisz wiedzieć w jakim zmierzasz kierunku i co możesz zrobić w przyszłości, nie tylko dla siebie, ale i dla innych. Podróżując i prowadząc warsztaty Kung fu w różnych miejscach na świecie promuję moją kulturę. Czuję się za to odpowiedzialny. Nauczyłem się bardzo dużo będąc w klasztorze, teraz chciałabym dzielić się swoimi umiejętnościami, wiedzą i doświadczeniem z innymi, żeby mogli czerpać z tego korzyści.

• Komu polecałbyś Kung fu jako sport?

- Kung fu jest dla każdego, możesz praktykować w każdym wieku. To świetna aktywność dla ciała, zdrowia i umysłu. To prosta, ale bardzo prawdziwa i uniwersalna zasada: jeśli jesteś zdrowy, możesz robić co tylko chcesz.

KLASZTOR SHAOLIN

(chin. świątynia w młodym lesie) został wybudowany ok. 495 roku za czasów Północnej Dynastii Wei, w masywie górskim Song (jest otoczony lasem, stąd jego nazwa). Sławę przyniósł mu mnich indyjski Bodhidharma, który przybył do Chin ok. 525 roku. Klasztor stał się wtedy akademią treningową, miejscem dla wymiany doświadczeń przybywających tam mnichów.

W latach 80. (zwłaszcza po filmie „Klasztor Shaolin” z 1982 roku) klasztor zaczął zyskiwać międzynarodową sławę. W 2010 roku został wpisany na listę UNESCO. Dzisiaj klasztor i mnisi znani są na całym świecie (powstają m.in. centra kultury Shaolin; także w Polsce). Najbardziej unikalnym aspektem kultury Shaolin jest połączenie Shaolin Kung fu (charakteryzuje się m.in. szybkimi ruchami i koncentracją na wewnętrznej sile) i buddyzmu chan. Mnisi praktykują Kung fu dla samoobrony, a nie do ataku.

R E K L A M A

AGENCJA
MIENIA WOJSKOWEGO

AMW sprzedaje sanatorium w Nałęczowie



W Nałęczowie, malowniczo położonym miasteczku uzdrowiskowym na Lubelszczyźnie, Agencja Mienia Wojskowego ma do sprzedaży nieruchomość z nieukończonym budynkiem sanatoryjnym. Działka o powierzchni ponad 3 ha zlokalizowana jest przy ul. Spółdzielczej 4b, w odległości zaledwie jednego kilometra od centralnej części miasta i parku zdrojowego. Cena wywoławcza to 9 mln 900 tys. zł. Przetarg odbędzie się 7 maja br.

Ten niezwykły obiekt o powierzchni ponad 20 tys. m. kw. czeka na inwestora, który da mu szansę na nowe życie. Działka położona na wzniesieniu jest idealnym miejscem do odpoczynku i regeneracji, czemu sprzyja również spokojna okolica i piękne widoki na panoramę miasta. W bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się już zabudowa mieszkaniowa i pensjonatowa oraz inne sanatoria. Niewątpliwym atutem nieruchomości, poza doskonałą lokalizacją, jest uchwalony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który zakłada prowadzenie tam usług z zakresu turystyki, lecznictwa, kultury i nauki.

W centralnym miejscu działki zlokalizowany jest budynek sanatorium. Zgodnie z projektem architektonicznym w gmachu zostały wyodrębnione trzy funkcjonalności: łóżkowa, zabiegowa i warsztatowa. Poszczególne części obiektu znajdują się w różnym stopniu zaawansowania robót budowlanych. Najwięcej prac wykończeniowych zostało wykonanych w części przeznaczonej na miejsca noclegowe, najmniej - w części zabiegowej, która jest w stanie surowym zamkniętym. Obiekt jest częściowo podpiwniczony i uzbrojony we wszystkie niezbędne media miejskie. Dla każdej części budynku przewidziano odrębny dostęp z zewnątrz. Obok gmachu sanatorium na działce znajdują się również tymczasowe obiekty stanowiące zaplecze budowy.

Nałęczów jest jedynym w Polsce uzdrowiskiem o profilu wyłącznie kardiologicznym. Słynie z najlepszych warunków dla rehabilitacji pacjentów po zawale serca i operacjach kardiologicznych. Ważnym punktem oferty Nałęczowa są źródła wód mineralnych, wykorzystywanych także do ich produkcji (Nałęczowianka i Cisowianka). Miasto znane jest także z pięknej willowej zabudowy. Bywali tu i tworzyli m.in.: Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, Zofia Nałkowska czy Bolesław Prus.

Przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości odbędzie się we wtorek, 7 maja br. o godz. 11.00, w siedzibie Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Lublinie. Cena wywoławcza wynosi 9 mln 900 tys. zł. Do przetargu może przystąpić każdy, kto wpłaci wadium w określonej w ogłoszeniu wysokości (800 tys. zł) i terminie (do 30 kwietnia br.).

Szczegółowe dane dotyczące nieruchomości i specyfikację przetargu można uzyskać w siedzibie Oddziału Regionalnego AMW przy ul. Łęczyńskiej 1 w Lublinie. Informacje udzielane są również mailowo: marketing.lublin@amw.com.pl lub telefonicznie: 81 474 6120, 81 474 61 11.

Ile można zarobić decydując się na pracę sezonową? W Niemczech, w zależności od landu, od 9,79 do 10,5 euro za godzinę brutto

FOT. PIXABAY.COM

Sezon na pracę sezonową

Rolnictwo, pralnia przemysłowa, a może farma mleczna? Jeśli decydujemy się na pracę sezonową, można już szukać ofert. Na takich pracowników jest zapotrzebowanie w Niemczech, Holandii i Norwegii

- Pojawia się już coraz więcej ofert do pracy typowo sezonowej. Mamy oferty w rolnictwie, np. przy uprawach, a także w firmach produkcyjnych, które w zbliżającym się sezonie letnim mają większe zapotrzebowanie na produkcję np. konkretnych podzespołów i tym samym więcej zamówień - mówi Dariusz Kossowski z agencji pracy tymczasowej HR Navigator. - Od tego tygodnia zwiększa nam się też pula ofert w logistyce.

Niemcy i Holandia

Praca sezonowa czeka przede wszystkim w Holandii i Niemczech. - W innych krajach np. we Francji nie ma takiego trendu. Tam przepływ pracowników jest mniej więcej taki samo przez cały rok - tłumaczy Kossowski. - Na rynku jest duża grupa pracowników, którzy interesują się tylko pracą sezonową i zakładają, że wyjeżdżają do niej na 4-5 miesięcy, a potem wracają do domu. Sezonowe prace trwają przeważnie od kilku tygodni do pół roku.

Na rynku pojawiają się też oferty od pracodawców, którzy potrzebują pracowników tymczasowo, żeby zapłacić lukę po tych, którzy wyjechali na urlopy. - Takich ofert przybywa szczególnie w wakacje, czyli w szczycie sezonu urlopowego. W lecie rośnie też liczba ofert w pralniach przemysłowych, co wiąże się ze zwiększoną liczbą gości w hotelach - mówi Kossowski.

Na farmie w Norwegii

- Poszukujemy pracowników do prowadzenia farm mlecznych w Norwegii,

w tym momencie kilkunastu osób. W zakresie obowiązków jest m.in. mechaniczne dojenie, karmienie zwierząt i opieka nad cielętami. Poszukujemy osób, które mają praktyczne doświadczenie w tej branży, bo będą musiały pracować samodzielnie oraz ze znajomością języka angielskiego umożliwiającą komunikację - mówi Dariusz Skiba, specjalista działu rekrutacji w Landbrukstjenester Nord Osterdal. - Oferty dotyczą pracy sezonowej na ok. 3-4 miesiące, w czerwcu, lipcu i sierpniu. Rekrutacja odbywa się bez polskich

pośredników. Prowadzi ją wyłącznie stowarzyszenie zrzeszające norweskich farmerów.

Za godzinę i nadliczbowo

Ile można zarobić decydując się na pracę sezonową? - W Niemczech w zależności od landu w grę wchodzi stawka od **9,79** do **10,5 EURO ZA GODZINĘ BRUTTO**. Stawka nie jest adekwatna do kwalifikacji, jak w przypadku stałej pracy. Przeważnie jest tak, że jeśli pracodawca pilnie potrzebuje ludzi, to jest w stanie więcej zapłacić - tłumaczy Kossowski. - Za-

letą pracy sezonowej jest niewątpliwie duży wymiar godzinowy, do nawet 50 godzin tygodniowo. Godziny nadliczbowe, w przypadku umowy o pracę, są dodatkowo płatne.

A w Norwegii? - Stosujemy przeważnie rozliczenie według stawek godzinowych. Oferta przewiduje 150 koron norweskich brutto za godzinę. W skali miesiąca to ok. 30 tysięcy koron norweskich brutto. Od trzeba jeszcze odliczyć ok. 25 proc. podatku - dodaje Skiba.

KATARZYNA PRUS

REKLAMA



PRACUJ W NIEMCZECH JAKO OPIEKUNKA OSÓB STARSZYCH

Zarabiaj nawet 8000 zł na rękę!

ZADZWOŃ +48 71 75 88 150

PRACUJĄC Z VERITAS GROUP ZYSKujesz:

ATRAKCYJNE WYNAGRODZENIE

EXTRA PREMIE I BONUSY

ZWROTY KOSZTÓW PODRÓŻY

OPIEKĘ I WSPARCIE KOORDYNATORA

WWW.VERITAS-OPIEKA.PL

Wybrane oferty pracy w Niemczech

PIEKARZ, STUTTGART

- Oferta: praca tymczasowa w piekarni (produkcja chleba, bułek, delikatowego pieczywa, drobne wypieki), praca 5 dni w tygodniu od poniedziałku do piątku w godz. 4-13 i w soboty od północy do 9.30, legalne zatrudnienie na terenie Niemiec, pracodawca w pełni pokrywa koszt zakwaterowania, opieka polskiego koordynatora

- Wymagania: doświadczenie min. rok na stanowisku piekarza, podstawowa znajomość języka niemieckiego

- Wynagrodzenie: 1400-1500 euro „na rękę” miesięcznie (podstawowa stawka 10 euro brutto/godzina), dodatek za pracę w godzinach nocnych: 25 proc., ekwiwalent za niewykorzystany urlop wypoczynkowy

PRACA PRZY ROZŁADUNKU I ZAŁADUNKU KONTENERÓW, OKOLICE KASSEL

- Oferta: praca tymczasowa, załadunek i rozładunek kontenerów z przesyłkami kurierskimi, dbałość o odpowiednie zabezpieczenie i składowanie towaru, zapobieganie uszkodzeniu przesyłek, ręczne skanowanie paczek kurierskich, praca ok. 7,5-8 godzin dziennie (ok. 140 - 160 godzin miesięcznie), moż-



liwość pracy długoterminowej lub sezonowej, koszt zakwaterowania w pełni pokrywa pracodawca, legalne zatrudnienie na terenie Niemiec, opieka polskiego koordynatora na terenie Niemiec

- Wymagania: umiejętność pracy w szybkim tempie, umiejętność pracy w zespole, dyspozycyjność do pracy w godzinach nocnych, mile widziany własny samochód

- Wynagrodzenie: 1100-1300 euro „na rękę” miesięcznie (stawka godzinowa: 9,49 euro brutto/godzina, 11,39 euro brutto/godzina w nocy)

OPIEKA NAD SENIORKĄ, OKOLICE FREIBURGA

- Oferta: opieka nad 94-letnią kobietą z problemami krążeniowymi i lekką demencją, seniorka wiele czynności wykonuje samodzielnie

- Wymagania: doświadczenie w opiece nad osobami starszymi, znajomość języka niemieckiego na poziomie komunikatywnym, prawo jazdy

- Wynagrodzenie: 1670 euro brutto miesięcznie, dodatek za prawo jazdy 65 euro brutto co miesiąc, gwarancja terminowej wypłaty wynagrodzenia

ŹRÓDŁO: HR NAVIGATOR, WORK SERVICE (OPRAC. KP)

PRACA ZA GRANICĄ

pracuj legalnie na terenie Niemiec lub Francji
i zarabiaj w EURO!

PRACA

SORTOWNIA KURIERSKA
PRALNIA PRZEMYSŁOWA
KIEROWCA C+E



OFERUJEMY

UMOWĘ O PRACĘ TYMCZASOWĄ



LEGALNE ZATRUDNIENIE



BEZPŁATNE ZAKWATEROWANIE



ATRAKCYJNE WYNAGRODZENIE



rekrutacja@hrnavigator.com.pl +48 571 322 116
+48 571 322 117
+ 48 572 505 720 | +48 515 909 950 +48 571 322 118

BIURO | ul. Zawila 69, 30-390 Kraków

Zachowałam się jak trzeba

Danuta Siedzikówna „Inka” - żołnierka AK, bohaterka polskiego podziemia antykomunistycznego. Tragiczna historia zbyt wczesnie przerwanej młodości

Danuta Siedzikówna urodziła się 3 września 1928 roku w Guszczewinie, w rodzinie o silnych tradycjach patriotycznych. Ojciec był leśniczym. Podczas studiów prowadził działalność antycarską, za co został zesłany w głąb ZSRR. W 1926 r. po powrocie do Polski, ożenił się z Eugenią Tymińską. Doczekali się trzech córek - Wiesławy, Danuty i Ireny.

Zamieszkali w leśniczówce Olchówka koło Narewki. Tam dziewczynki chodziły do szkoły. W domu zaś pilnie dbano o edukację patriotyczną - na rodzinnych spotkaniach dziewczynki słuchały opowieści rodziców i krewnych o walkach niepodległościowych i postawach patriotycznych.

Pierwszym bolesnym doświadczeniem młodej rodziny były represje sowieckie. Ojciec Danuty został aresztowany i zesłany do Nowosibirska. Pracował w kopalni. Potem trafił do Teheranu. Niestety w wyniku przebytych chorób i wycieńczenia nie zdołał dotrzeć do Polski i zmarł w 1943 r.

Po aresztowaniu męża Eugenii Siedzikowa musiała wraz z dziećmi opuścić dom. Zamieszkały w Narewce. To tutaj zastała je inwazja niemiecka na ZSRR. Pani Eugenia silnie zaangażowała się we współpracę z AK. Jednak podobnie jak mąż, została za swą działalność aresztowana przez gestapo i rozstrzelana w lesie pod Białymstokiem. Bardzo wczesnie osieroczone dziewczynki zostały pod opieką rodziny.

Działalność „Inki” w AK

Nietrudno zgadnąć, że córki pójdą śladem rodziców i mimo młodego wieku zaangażują się w walkę o niepodległość Polski. W grudniu 1943 r. Wiesława i Danuta Siedzikówny wstąpiły do AK, gdzie odbyły kurs dla sanitariuszek. Obie działały w siatce konspiracyjnej, zaś po przejściu frontu, niespełna szesnastoletnia Danuta zatrudniła się w Narewce jako kancelistka nadleśnictwa i godziła pracę zawodową z działalnością konspiracyjną.

II wojna światowa skończyła się niestety tylko pozorną niepodległością. Polska pozostawała wciąż pod wpływem ZSRR. Jednak działalność niepodległościowa była kontynuowana w ukryciu.

Sowieci przystąpili do tropienia, sądzenia i unicestwiania osób i ugrupowań, które nie zgadzały się z nowym stanem rzeczy. Społeczeństwo było podzielone. Jedni przyjęli strategię przetrwania w nowych warunkach popierając partię opozycyjne. Z drugiej strony kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy podziemia pozostało w konspiracji, zachowując gotowość bojową.

Panowało przekonanie o wybuchu trzeciej wojny światowej, między USA



i ZSRR, która mogłaby przyznać im prawo do odzyskania niepodległości, jednak do tego nie doszło. W żołnierzach oraz części społeczeństwa nie było zgody na samowolę i bezkarność Sowietów oraz pseudopolskiego komunistycznego rządu, który musiał współpracować z ZSRR.

W takich okolicznościach Danuta Siedzikówna dołączyła w czerwcu 1945 r. do 5. Brygady jako sanitariuszka w oddziale „Konusa”, a potem w szwadronach por. Jana Mazura „Piasta” i por. Mariana Plucinskiego „Mścislawa”, w plutonie „Żelaznego” - Zdzisława Badochy.

Hart i pogoda ducha

We wrześniu 1945 r. „Inka” jako jedna z niewielu członków Brygady wróciła do legalnego życia, podjęła naukę w gimnazjum. Zachowała się zapisy, że zdążyła ukończyć dwie klasy. Nawet mimo amnestii Danuta Siedzikówna nie zdecydowała się ujawnić swoich związków z kon-

spiracją. Obawiała się UB, zresztą życiowe doświadczenia ukształtowały w niej poczucie lojalności i wierności niepodległej Polsce oraz towarzysom broni. A przecież nie miała nawet osiemnastu lat!

Dzięki pomocy ojca chrzestnego „Inka” zmieniła nazwisko i tożsamość oraz przeprowadziła się w okolice Ostródy. Jej pobyt tam trwał dosyć krótko, gdyż odnowiła kontakt z oddziałem i tym samym wznowiła działalność. Dostała przydział do szwadronu dowodzonego przez Zdzisława Badochę, „Żelaznego”. Jak wcześniej pełniła tam funkcję sanitariuszki, czasem też łącznika, a niekiedy była to służba wywiadowcza.

We wspomnieniach jeden z żołnierzy, Olgierd Christa, ps. „Leszek”, tak mówi o „Ince”: Była bardzo lubiana za skromność, a jednocześnie za hart i pogodę ducha. Tyle już zdążyła przejść w swoim młodym życiu, a nadal uśmie-

cha się cudnie... Znosiła trudy z równą chłopcom wytrwałością, zwłaszcza psychiczną. Raz tylko, w czasie powrotu znad Wisły, prosiła, by ktoś przejął jedną z jej ciężkich toreb. Maszerowaliśmy wtedy prawie półbiegiem, ze względu na odległe miejsce postoju, a ją właśnie gnębił brak formy”.

Nie miała jeszcze 18 lat...

W połowie lipca 1946 r. „Inka” została wysłana do Gdańska po zaopatrzenie medyczne. Dom, w którym się zatrzymała, od dawna był obserwowany przez UB. Adres zdradziła łączniczka „Łupaszki” Regina Żylińska-Modras, którą zatrzymano jeszcze w kwietniu i siłą zmuszono do współpracy z bezpieką.

Tak 20 lipca 1946 r. Danuta Siedzikówna trafiła do więzienia karno-śledczego w Gdańsku, gdzie była bita, torturowana, wielokrotnie przesłuchiwana, ale nie ujawniła żadnych nazwisk ani in-

Praca Zuzanny Brzezickiej zdobyła wyróżnienie w konkursie Dziennika Wschodniego „Żołnierze Wyklęci”.

formacji, nie zdradziła swoich towarzyszy broni.

Akt oskarżenia gotowy był w ciągu kilku dni. Sporządził go oficer śledczy Andrzej Stawicki skazując „Inkę” na karę śmierci. Zarzucano jej między innymi atak z użyciem broni palnej na milicjanta Longina Ratajczaka podczas potyczki koło wsi Podjazdy, nielegalne posiadanie broni palnej, podżeganie do zabicia funkcjonariuszy UB w czasie akcji w Tulicach.

Rozprawa była szybka - jedna i jedyna. „Inka” nie miała możliwości zapoznania się z dokumentami. Nie przyznała się do zarzucanych jej czynów. Większość przybyłych świadków złożyła obciążające ją zeznania. Ona sama nie zaprzeczyła, że należała do oddziału.

Niech żyje Polska!

Po szybkim przesłuchaniu prokurator uznał jej winę i wydał na Danutę Siedzikówną wyrok śmierci. Wszystkie czynności procesowe trwały zaledwie dwie godziny! Trzeba wspomnieć, że Danuta Siedzikówna była JEDYNĄ KOBIETĄ skazaną przez gdański sąd na karę śmierci. Jedno krótkie śledztwo i jedno posiedzenie sądu wystarczyło, by niepełnoletnią osobę skazać na karę śmierci!

Próbowano ratować „Inkę” na różne sposoby, nawet podczas procesu - adwokat tak zadawał pytania, żeby wskazać, że Danuta była w oddziale przez ogromny wpływ jej narzeczonego. Próbowano skorzystać z prawa łaski, jednak prezydent Bierut odmówił.

Wykonanie wyroku nastąpiło 28 sierpnia 1946 roku. Wraz z nią został rozstrzelany Feliks Selmanowicz „Zagończyk”. Wyrok wykonało kilku żołnierzy strzelając z pistoletów maszynowych. Na chwilę przed śmiercią oboje krzyknęli NIECH ŻYJE POLSKA! A „Inka” dodała: NIECH ŻYJE ŁUPASZKO!

Nie zginęli od razu. Strzałem z pistoletu dobił ich dowódca plutonu egzekucyjnego, ppor. Franciszek Sawicki.

Zachował się gryps z więzienia, w którym Danuta Siedzikówna pisała: „Powiedziecie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”.

„Niewygodna prawda”

Miejsce pochówku INKI nie było ustalone aż do 2014 roku. Miała symboliczny grób na cmentarzu garnizony w Gdańsku. W 2015 roku ostatecznie potwierdzono pochówek Danuty Siedzikówny.

Za swoją postawę, heroizm jest patronką ulic i skwerów. Jej losy stały się inspiracją dla wielu artystów. Powstały przedstawienia teatralne, teatr telewizji. Na płycie PANNY WYKLĘTE można usłyszeć dwie piosenki o „Ince” - „Walczyk”, „Jedna chwila”. Raper Tadek Polkowski napisał o niej piosenkę „Niewygodna prawda”. Powstało wiele publikacji, opracowań, tekstów, prac plastycznych, wierszy...

„Inka” - skromna dobra dziewczyna, o niesamowicie walecznym i dzielnym sercu, może być i jest przykładem żołnierki niezłomnej, walecznej, wartej docenienia i pamiątania.

ZUZANNA BRZEZICKA, KL. VII, SZKOŁA PODSTAWOWA NR 11 W LUBLINIE

O KONKURSIE

Na początku marca ogłosiliśmy konkurs z okazji Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych. Do ścisłego finału jury zakwalifikowało pięć najlepszych prac. Następnie jurorzy z Dziennika Wschodniego i 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej zdecydowali o przydzieleniu nagród.

Pierwsze miejsce jury przyznało Lidii Czułnowskiej, uczennicy VIII klasy Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Lublinie za tekst „Dziewczęcym

okiem na Wyklętych. Młodzi, piękni, niezłomni...”.

Drugie miejsce zdobył Antoni Joński, uczeń III klasy Gimnazjum nr 3 w Krasieninie za pracę „Zmusili nas komuniści do podjęcia tej walki”.

Trzecie miejsce zajął Konrad Adamowicz z II LO w Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Radzynie Podlaskim za film „Kapitan Władysław Wołodko. Ostatni Wyklęty z Komarówki Podlaskiej”. Film powstał pod opieką dr Agnieszki Gątarczyk.

Jury wyróżniło też dwie prace: „Danuta Siedzikówna INKA-żołnierka AK, bohaterka polskiego podziemia antykomunistycznego” autorstwa Zuzanny Brzezickiej z VII klasy Szkoły Podstawowej nr 11 w Lublinie, a także tekst pt. „Michał Krupa. Z podkarpackiej wsi do Bostonu” napisany przez Bartosza Kapłana z Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego im. Ignacego Jana Paderewskiego w Lublinie.

W pakiecie nagród jest publikacja finałowych prac na łamach Dziennika Wschodniego. **(DW)**

Z podkarpackiej wsi do Bostonu

Michał Krupa „Wierzbą” walce o wolną Polskę poświęcił łącznie 16 lat. Walczył z Niemcami, Sowietami, komunistami i ukraińskimi nacjonalistami. Został aresztowany 11 lutego 1959 roku, dłużej od niego ukrywali się tylko Andrzej Kiszka „Dąb” i słynny Józef Franczak „Lalek”. Został upamiętniony na słynnym pomniku „Partyzanci” Andrzeja Pityńskiego w Bostonie

Michał Krupa urodził się 26 września 1920 roku w Kuryłówce (dziś pow. leżajski, woj. podkarpackie). Tereny dzisiejszej północnej części województwa podkarpackiego, tzw. Zasania, staną się w przyszłości miejscem walki bohatera tego artykułu. Był on najstarszym dzieckiem Piotra (listonosza) oraz Marii z d. Staroń, która zajmowała się dziećmi i gospodarstwem.

W 1935 roku rodziną wstrząsnęła tragiczna śmierć ojca, 15-letni wówczas Michał został żywicielem rodziny. Pracował w rodzinnym gospodarstwie, a także jako pomocnik u innych gospodarzy. Podjął również pracę jako drwal w nadleśnictwie Brzyska Wola, którą kontynuował także w czasach okupacji niemieckiej.

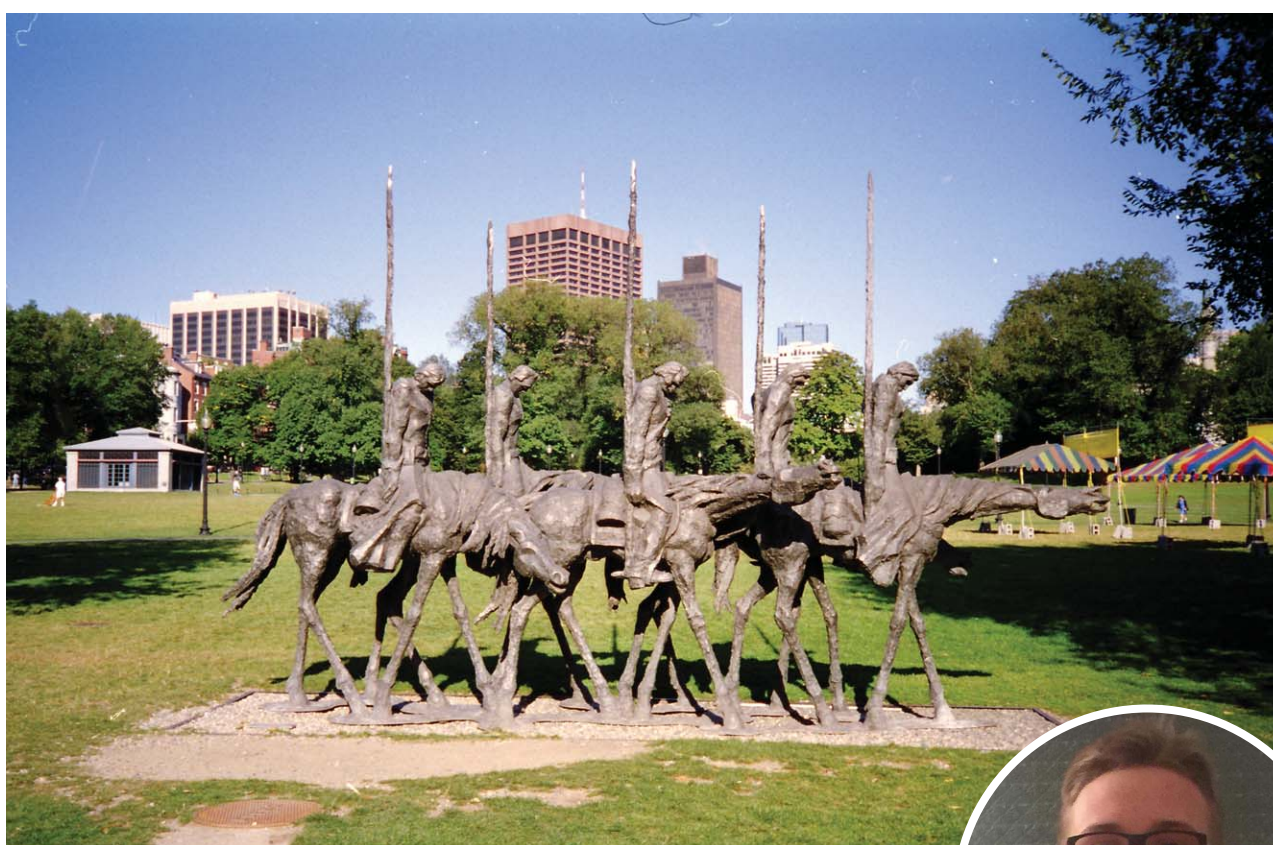
W 1942 roku pod nieobecność Michała rodzina Krupów padła ofiarą represji ze strony ukraińskiej policji kolaborującej z Niemcami i powiązanej z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów, która obrabowała i spaliła gospodarstwo zmuszając zamieszkałą tam rodzinę do ucieczki. W odwecie Michał Krupa zabił siekierą ukraińskiego policjanta z tej samej wsi – sprawcę tragedii. Od tej chwili musiał się ukrywać.

W partyzantce

W 1943 roku Michał Krupa dołączył do oddziału partyzanckiego Narodowej Organizacji Wojskowej Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana”. Ze względu na swą siłę i potężną posturę został erkaemistą. Obsługa erkaemu stała się domeną Krupy również w następnych oddziałach, w których służył.

U „Ojca Jana” walczył z Niemcami w Lasach Janowskich do 27 grudnia 1943 roku, kiedy to we wsi Graby miało miejsce tragiczne wydarzenie. Wówczas miał odbyć się ślub Franciszka Przysiężniaka z Janiną Oleszkiewicz „Jagą”. Na pograżonych w przygotowaniach partyzantów napadli Niemcy, zabili postawionych na straży wartowników oraz ostrzelali i obrzucili granatami kilka domów.

Po tym wydarzeniu z oddziału „Ojca Jana” odszedł Józef Zadzierski „Wołyński”, który następnie za zgodą dowództwa utworzył własny oddział będący w dyspozycji Komendy Okręgu Rzeszów NOW. Do „Wołyniaka” przyłączył się także Krupa. Wtedy to pojawił się nowy wróg – banderowcy, dążący do fizycznej eksterminacji Polaków na obszarze Zasania. Józef Zadzierski uważał pertraktacje z nacjonalistami



ukraińskimi za pozbawione sensu, a za skuteczną metodę walki z nimi uznał osłabienie ludności ukraińskiej będącej zapleczem banderowskich sotni dokonujących zbrodni na Polakach.

Ten sposób walki znajdował swoje odzwierciedlenie w rekwizycjach we wsiach podejrzanych o współpracę z Ukraińską Powstańczą Armią, a także w likwidowaniu konfidentów i zwolenników UPA. Jednym z wykonujących wyroki był również Michał Krupa.

Michał Krupa – milicjant

W końcu lipca 1944 dowództwo NOW poleciło podległym sobie partyzantom zajmować stanowiska w administracji, a także tworzyć i wstępować w jednostki milicji. Michał Krupa wstąpił do milicji w Leżajsku, gdzie komendantem został Józef Zadzierski. Jako milicjant Krupa kontynuował to, co robił jako partyzant – dalej zwalczał UPA i chronił przed nią ludność cywilną.

Ponadto do jego kompetencji należało zwalczanie kryminalistów, ustabilizowanie sytuacji na terenie niedawnych jeszcze walk, a także ochrona cywilów przed grabieżcami ich żołnierzami sowieckimi.

We wrześniu 1944 r. „Wołyński”, „Wierzbą” i dwóch innych milicjantów postanowili iść z pomocą walczącej Warszawie, lecz w drodze zostali schwytani przez NKWD. Krupie nadal pozwolono służyć w milicji, Zadzierski trafił do transportu na Sybir, z którego uciekł i przedostał się do Leżajska, by tam ponownie zostać schwytanym

Pomnik „Partyzanci” w Bostonie autorstwa Andrzeja Pityńskiego. Od lewej: Aleksander Pityński „Kula”, Adam Kusz „Garbaty”, Stanisław Pelczar „Majka”, Michał Krupa „Wierzbą”, Józef Zadzierski „Wołyński” 3

FOT. WIKIPEDIA

przez NKWD. Następnie trafił na posterunek MO, gdzie służbę pełnił akurat Krupa, który uwolnił „Wołyniaka” i razem z nim uciekł z Leżajska.

Najstarszy żołnierz „Wołyniaka”

Zadzierski znał Krupę doskonale, ufał mu do tego stopnia, że zabierał „Wierzbę” w roli obstawy, gdy szedł spotkać się ze swoją dziewczyną. „Nowy” oddział „Wołyniaka” bronił polskiej racji stanu na terenie swojego działania. 19 marca 1945 r. zaatakował Ukraińców palących polskie domy w Kuryłówce, a w sąsiednim Kulnie w ramach odwetu spalił 100 ukraińskich gospodarstw i rozstrzelał 30 osób współpracujących z OUN.

Dwa dni później Krupa wykonał wyrok śmierci na Marii Kuryło, związaną z UPA macochą banderowca odpowiedzialnego za spalenie gospodarstwa Krupów w 1942. 1 kwietnia na skutek konfrontacji, której jednym z organizatorów był „Wierzbą”, ujawniono i powieszono Józefa Leśniaka – konfidenta odpowiedzialnego za aresztowanie żony wspomnianego wcześniej „Ojca Jana”. W ramach odwetu za wcześniejsze zbrodnie UPA, a zarazem uderzenia wyprzedzającego oddział „Wołyniaka” w drugiej połowie kwietnia 1945 zaatakował Piskorowice oraz Cewków, gdzie zlikwidowano 15 członków współpracowników UPA.

7 maja Krupa brał udział w bitwie pod Kuryłówką – największym zwycięstwie polskiego podziemia w walce z komunistami. Zginęło wówczas około 70 Sowietów.

W nocy z 27 na 28 października Michał Krupa wraz z bratem Stanisławem brali udział w rajdzie na Spółdzielnię Rolniczo-Handlową w Leżajsku. Zdobyte 80 ton zboża, 2 tony gryki i grochu rozdzielono pomiędzy oddział, potrzebujących oraz

Praca Bartosza Kapłana zdobyła wyróżnienie w konkursie Dziennika Wschodniego „Żołnierze Wyklęci”

rodziny zamordowanych przez Niemców, UPA, komunistów i Sowietów.

W celu zdobycia żywności „Wierzbą” organizował również wypad na wsie ukraińskie. 11 listopada 1946 r. w trakcie potyczki z KBW i wojskiem „Wołyński” został ranny w rękę, a w ranę wdała się gangrena. Dowódca oddziału nie widząc szans na poprawę popełnił samobójstwo strzelając sobie w usta. Tragedii nie zdążył zapobiec Michał Krupa. „Wołyński” został konspiracyjnie pochowany przez „Wierzbę” w Tarnawcu.

Po śmierci dowódcy, część żołnierzy odeszła z oddziału.

Nad resztą, w tym Michałem Krupą, dowództwo objął Adam Kusz „Garbaty”. 3 października 1949 r. żołnierze „Garbatego” przeprowadzili akcję na PGR w Cieplicach, zabrano 170 tysięcy złotych. Przez okres swej działalności grupa była rozpracowywana przez UB z Niska i w końcu rozbita 15 sierpnia 1950 r.

Z obławy zdołał uciec Krupa, który od tej pory ukrywał się samodzielnie, korzystając jednak z pomocy wielu lokalnych gospodarzy. 11 lutego 1959 r. na skutek donosu został zlokalizowany u Dymitra Cala w Kulnie. ZOMO otoczyło dom, a „Wierzbą” poddał się. Od 1950 roku nie użył broni, poprzestał jedynie na ukrywaniu się. Został skazany najpierw na dożywocie, karę skrócono jednak do 15 lat pozbawienia wolności, ostatecznie wyszedł z więzienia w 1965 r.

„Wyklęta” rodzina Krupów – Pityńskich

Wielu spośród najbliższych Michała Krupy również działało w powojennym podziemiu niepodległościowym. Jego brat, Stanisław w oddziale „Wołyniaka” odpowiedzialny był za zaopatrzenie, został skazany w 1946 na 15 lat prac w kopalni. Jego siostra, Stefania „Perelka” była w tym samym oddziale sanitariuszką, gdzie poznała Aleksandra Pityńskiego „Kulę”.

Z początku Michał nie pałał sympatią do przysięgo szwagra. Stefania i Aleksander wzięli ślub i wkrótce urodził im się syn Andrzej – dziś słynny rzeźbiarz, autor pomnika „Partyzanci” w Bostonie. Z tego powodu „Kula” ujawnił się, ale wciąż wspomagał pozostałych w podziemiu kolegów, w tym Michała Krupę.

Inspiracją dla „Partyzantów” był obraz, jaki utkwiał w pamięci Andrzeja Pityńskiego zimą 1958 r. Jadąc konno z ojcem i wujem wzdłuż rzeki Tanwi, na zamrzniętej tafli jego oczom ukazały się cienie poruszających się jeźdźców. Jak określił była to „(...) masa końskich nóg, szyi, głów, sylwetek w siodłach z erkaemami sterczącymi luf (...).”

Wycieńczenie tułaczka widoczne na „Partyzantach” z Bostonu ma swoje odzwierciedlenie w końcowym etapie życia Michała Krupy. Schorowany zmarł w wieku zaledwie 52 lat, 24 sierpnia 1972 roku. Wyrok skazujący „Wierzbę” nigdy nie został unieważniony.

BARTOSZ KAPŁAN, PRYWATNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. IGNACEGO JANA PADEREWSKIEGO W LUBLINIE

PARTNER

Lubelskie



TEATRY:
TEATR IM. J. OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Kowboje – 19.00
TEATR IM. H. CH. ANDERSENA (plac Teatralny 1): PIĄTEK: Tymoteusz i Psiuńcio – 09.30, 11.00 SOBOTA: Tymoteusz i Psiuńcio – 16.00
TEATR MUZYCZNY (ul. Skłodowskiej-Curie 5): PIĄTEK SOBOTA: Skrzypek na dachu – 18.00 NIEDZIELA: Skrzypek na dachu – 17.00
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): SOBOTA: Gwałt na Lukrecji – 19.00 NIEDZIELA: Film: Hokus-pokus Albercie Albertsonie – 17.00
TEATR CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: Inny mi Słowy Impro – 19.00; Koncert: Hanako / Dzień po dniu – 21.00 NIEDZIELA: Fju, fju! – 16.00; Ostatnie solo K. – 18.00; William Szekspir: Tytus Andronikus – 19.00
FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Skłodowskiej-Curie 5): PIĄTEK: Koncert Pasyjny – 19.00 SOBOTA: Koncert: Rey Ceballo & Tripulacion Cubana o 19.00 NIEDZIELA: Koncert: Stare dobre małżeństwo – 17.00; Kabaret pod Wyrwigroszem – 20.00

CINEMA CITY PLAZA LUBLIN (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: After – 13.10, 15.30, 17.50, 20.10, 22.30; Ciemno, prawie noc – 22.15; Dumbo 2D – 10.20, 12.40, 15.00, 17.30; Green Book – 16.00; Hellboy – 14.00, 16.30, 19.00, 21.30; Impostor – 20.50; Jak wytresować smoka 3 – 11.45; Kapitan Marvel 2D dubbing – 11.00, 17.00; Kapitan Marvel 2D napisy – 20.00; Kurier – 10.00; Manu. Bądź sobą – 10.20, 12.20, 14.20, 16.20; Miłość i miłosierdzie – 12.25, 14.40; Przemysłnik – 19.40; Przyptyw wiary – 10.00, 13.30, 18.40, 21.10; Robaczki z zaginionej dżungli 2D – 11.10; Shazam! 2D dubbing – 11.00, 13.45, 16.30, 19.15; Shazam! 2D napisy – 15.15, 18.00, 20.45, 22.00; Shazam! 3D dubbing – 12.30; To my – 18.20 SOBOTA NIEDZIELA: After – 13.10, 15.30, 17.50, 20.10, 22.30; Ciemno, prawie noc – 22.15; Dumbo 2D – 10.20, 12.40, 15.00, 17.30; Green Book – 16.00; Hellboy – 14.00, 16.30, 19.00, 21.30; Impostor – 20.50; Jak wytresować smoka 3 – 11.15; Kapitan Marvel 2D dubbing – 17.00; Kapitan Marvel 2D napisy – 20.00; Kurier – 11.30; Manu. Bądź sobą – 10.20, 12.20, 14.20, 16.20; Miłość i miłosierdzie – 10.00, 12.20; Praziomek – 14.40; Przemysłnik – 19.40; Przyptyw wiary – 10.00, 13.30, 18.40, 21.10; Robaczki z zaginionej dżungli 2D – 11.10; Shazam! 2D dubbing – 11.00, 13.45, 16.30, 19.15; Shazam! 2D napisy – 15.15, 18.00, 20.45, 22.00; Shazam! 3D dubbing – 12.30; To my – 18.20
CINEMA CITY FELICITY LUBLIN (al. Wincentego Witosa 32): PIĄTEK: After – 12.20, 14.40, 17.00, 19.20, 21.40; Cafe szczęście – 20.40; Dumbo 2D – 12.00, 14.15, 16.45; Dumbo 3D 4DX – 10.30; Hellboy – 12.30, 15.00, 17.30, 20.00, 22.30; Jak wytresować smoka 3 – 11.00, 15.45; Kapitan Marvel 2D dubbing – 13.10; Kapitan Marvel 2D napisy – 18.00; Kiedy się pojawiłaś – 10.00; Kobiety mafii 2 – 20.15; Soria – 14.00; Manu. Bądź sobą – 11.15, 13.15, 15.15; Miłość i miłosierdzie – 17.15; Przemysłnik – 19.30; Przyptyw wiary – 11.30, 16.20, 18.50, 21.20;

Robaczki z zaginionej dżungli 2D – 10.00; Shazam! 2D dubbing – 10.45, 14.45, 17.30; Shazam! 2D napisy – 13.30, 16.15, 19.00, 21.45; Shazam! 3D dubbing – 12.00; Shazam! 3D 4DX dubbing – 13.00, 15.45, 18.30, 21.15; To my – 22.00; Wilcze echa – 19.15, 21.45; Władcy przygód. Stąd do Oblivio – 10.00 SOBOTA NIEDZIELA: After – 12.20, 14.40, 17.00, 19.20, 21.40; Cafe szczęście – 20.40; Dumbo 2D – 11.45, 14.15, 16.45; Dumbo 3D 4DX – 10.30; Hellboy – 12.30, 15.00, 17.30, 20.00, 22.30; Jak wytresować smoka 3 – 11.00; Kapitan Marvel 2D dubbing – 13.10; Kapitan Marvel 2D napisy – 18.00; Kobiety mafii 2 – 20.15; Kurier – 14.00; Lego przygoda 2 – 10.15; Manu. Bądź sobą – 11.15, 13.15, 15.15; Miłość i miłosierdzie – 17.15; Praziomek – 15.50; Przemysłnik – 19.30; Przyptyw wiary – 11.30, 16.20, 18.50, 21.20; Robaczki z zaginionej dżungli 2D – 10.00; Shazam! 2D dubbing – 10.45, 14.45, 17.30; Shazam! 2D napisy – 13.30, 16.15, 19.00, 21.45; Shazam! 3D dubbing – 12.00; Shazam! 3D 4DX dubbing – 13.00, 15.45, 18.30, 21.15; To my – 22.00; Wilcze echa – 19.15, 21.45; Władcy przygód. Stąd do Oblivio – 10.10
MULTIKINO GALERIA OLIMP (Al. Spółdzielczości Pracy 36): PIĄTEK: After – 13.00, 15.25, 16.25, 17.50, 18.50, 20.15; Corgi, psiak królowej – 10.00, 15.10; Dumbo – 10.00, 12.30, 15.00, 17.30; Enemef: Maraton antybohaterów – 22.00; Green Book – 13.35, 20.00, 22.50; Hellboy – 12.50, 15.30, 18.10, 20.50; Kapitan Marvel 2D dubbing – 13.25; Kapitan Marvel 2D napisy – 21.05; Kobiety mafii 2 – 11.10; Kurier – 10.55, 16.30, 19.45, 22.40; Manu. Bądź sobą – 10.50, 13.05; Miłość i miłosierdzie – 10.30, 14.10, 17.15; Przemysłnik – 11.00; Przyptyw wiary – 16.05, 18.35; Shazam! 2D dubbing – 10.10, 12.00, 17.45; Shazam! 2D napisy – 14.50, 19.00, 20.30, 22.15; To my – 21.15 SOBOTA: After – 13.00, 15.25, 16.25, 17.50, 18.50, 20.15; Corgi, psiak królowej – 10.00, 14.00; Dumbo – 10.00, 12.30, 15.00, 17.30; Green Book – 12.20, 20.00; Hellboy – 12.50, 15.30, 18.10, 20.50; Kapitan Marvel 2D dubbing – 13.25; Kapitan Marvel 2D napisy – 21.05; Kobiety mafii 2 – 11.40; Kurier – 17.15, 19.45; Manu. Bądź sobą – 10.15, 15.10; Miłość i miłosierdzie – 10.30, 14.40, 17.00; Poranki: Basia 2 – 10.30, 12.00; Przemysłnik – 11.10; Przyptyw wiary – 16.05, 18.35; Shazam! 2D dubbing – 10.10, 12.00, 17.40; Shazam! 2D napisy – 14.50, 19.20, 20.30; To my – 21.15 NIEDZIELA: After – 13.00, 15.25, 16.25, 17.50, 18.50, 20.15; Corgi, psiak królowej – 10.00, 15.10; Dumbo – 10.00, 12.30, 15.00, 17.30; Green Book – 13.35, 20.00; Hellboy – 12.50, 15.30, 18.10, 20.50; Kapitan Marvel 2D dubbing – 13.25; Kapitan Marvel 2D napisy – 21.05; Kobiety mafii 2 – 11.40; Kurier – 17.15, 19.45; Manu. Bądź sobą – 10.50, 13.05; Miłość i miłosierdzie – 10.30, 14.40, 17.00; Poranki: Basia 2 – 10.30, 12.00; Przemysłnik – 11.00; Przyptyw wiary – 16.05, 18.35; Shazam! 2D dubbing – 10.10, 12.00, 17.40; Shazam! 2D napisy – 14.50, 19.20, 20.30; To my – 21.10
KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: Porwanie – 09.00, 15.00; Władcy przygód. Stąd do Oblivio

– 16.30; Jutro albo pojutrze – 18.30; Maksymiuk. Koncert na dwoje – 20.30; Manu. Bądź sobą – 09.30; Wywiad z Bogiem – 14.00, 18.00; Miłość i miłosierdzie – 16.00, 20.00 SOBOTA: Porwanie – 15.00; Władcy przygód. Stąd do Oblivio – 16.30; Jutro albo pojutrze – 18.30; Maksymiuk. Koncert na dwoje – 20.30; Manu. Bądź sobą – 13.15; Basia 2 – 13.00; Wywiad z Bogiem – 14.00, 18.00; Miłość i miłosierdzie – 10.00, 16.00, 20.00; NIEDZIELA: Porwanie – 15.00; Władcy przygód. Stąd do Oblivio – 16.30; Jutro albo pojutrze – 18.30; Maksymiuk. Koncert na dwoje – 20.30; Manu. Bądź sobą – 13.15; Basia 2 – 13.00; Wywiad z Bogiem – 14.00, 18.00; Miłość i miłosierdzie – 16.00, 20.00
KINO GRAŻYNA (ul. Wallenroda 4a): brak sensów
DKF 16 (ul. Kiepur 5a): SOBOTA: Kurier – 15.30
CENTRUM KULTURY LUBLIN (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: O!PLA – 09.00, 10.15; Yuli – 18.00; Free Solo – 20.15 SOBOTA: Jutro albo pojutrze – 16.00; Superłópez – 18.00; Girl – 20.15 NIEDZIELA: Girl – 16.00; Bez końca – 18.00
CHATKA ŻAKA (ul. Radziszewskiego 16): brak seansów
PUŁAWY-SYBILLA (Al. Partyzantów 6): PIĄTEK: After – 18.15; Hellboy – 20.30; Manu. Bądź sobą! – 14.30; Praziomek – 16.15 SOBOTA NIEDZIELA: After – 18.15; Hellboy – 20.30; Manu. Bądź sobą! – 12.45; Miłość i miłosierdzie – 14.30; Praziomek – 16.15
BIAŁA PODLASKA-MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: After – 19.00; Dumbo – 14.45, 17.00; Hellboy – 21.00 SOBOTA NIEDZIELA: After – 19.00; Dumbo – 10.45, 14.45, 17.00; Hellboy – 21.00; Miłość i miłosierdzie – 12.45
ŚWIDNIK – LOT (Al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK: Manu. Bądź sobą – 17.00; Miłość i miłosierdzie – 19.15 SOBOTA: Manu. Bądź sobą – 15.00; Miłość i miłosierdzie – 17.00; Kafarnaum – 19.15 NIEDZIELA: Manu. Bądź sobą – 15.00; Miłość i miłosierdzie – 17.00; Mój piękny syn – 19.15
ZAMOŚĆ – STYLÓWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: After – 14.00, 18.15, 20.30; Basia 2 – 16.15; Berlin, Barcelona – 19.00; Hellboy – 15.45, 18.15, 20.45; Impostor – 21.00; Manu. Bądź sobą – 13.45, 16.15; Miłość i miłosierdzie – 13.45, 18.45; Shazam! 2D dubbing – 17.30; Shazam! 2D napisy – 20.00; Shazam! 3D dubbing – 16.00 SOBOTA NIEDZIELA: After – 14.00, 18.15, 20.30; Basia 2 – 16.15; Berlin, Barcelona – 19.00; Hellboy – 15.45, 18.15, 20.45; Impostor – 21.00; Manu. Bądź sobą – 13.45, 16.15; Miłość i miłosierdzie – 13.45, 18.45; Praziomek – 14.15; Shazam! 2D dubbing – 17.30; Shazam! 2D napisy – 20.00; Shazam! 3D dubbing – 16.00
CHEŁM – CKF ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: Dumbo 2D – 14.00; Dumbo 3D – 16.45; Shazam! 3D – 19.30 SOBOTA: Dumbo 2D – 16.45; Dumbo 3D – 11.00; Shazam! 2D – 14.00; Shazam! 3D – 19.30 NIEDZIELA: Dumbo 2D – 11.00; Dumbo 3D – 16.45; Shazam! 3D – 19.30 SOBOTA: Dumbo 2D – 16.45; Dumbo 3D – 11.00; Shazam! 2D – 19.30; Shazam! 3D – 14.00

Serca na odwyku



TEATR Spektakl „Serca na odwyku” w reżyserii Cezarego Żaka do zobaczenia 13 kwietnia o godz. 16.30 i 19.30 w Centrum Spotkania Kultur. To broadwayowski hit komediowy, napisany przez autora scenariusza niezapomnianego filmu „Tootsie” z Dustinem Hofmanem. Bohaterowie spektaklu w za-

bawny sposób udowadniają, że na miłość nigdy nie jest za późno, że zawsze warto dać życiu szansę na szczęście!

W rolach głównych: Hanna Sleszyńska, Michał Piela, Katarzyna Żak i Cezary Żak.

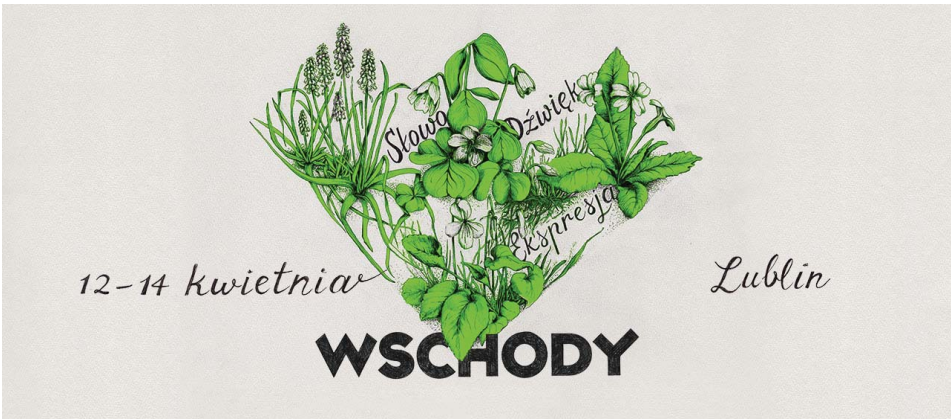
Bilety w cenie 50-60 złotych dostępne m.in. na kup-bilecik.pl.

DAD

Frankofonia

DO ZOBACZENIA W dniach 15-23 kwietnia w Chatce Żaka (ul. Radziszewskiego 16) zostanie zorganizowany przegląd filmowy „Frankofonia”, w ramach którego będzie można zobaczyć francuskojęzyczne produkcje różnych kinematografii. - Kino opisujące świat w języku francuskim niejedno ma imię. Cztery historie rozpisane na głosy, których oryginalność to efekt odmiennej perspektywy, z jakiej zostały opowiedziane. I obyczajowego tła, na którym zostały osadzone - tak o przeglądzie piszą organizatorzy. Pierwsza projekcja 15 kwietnia: „Moka” Frederica Mermouda. Dzień później zostanie zaprezentowany film „Felicite” Alaina Gomas, a 17 kwietnia „Wallay” Berniego Goldblata. Przegląd zakończy się 24 kwietnia projekcją „Andaluzji, mojej miłości”. Wszystkie seanse o 19.30. Bilety: 10/12 zł. **DAD**

Wschody 2019



WYDARZENIE 8. edycja Festiwalu Wschody, jednej z najważniejszych w Lublinie muzycznych imprez skupiających się na piosence artystycznej. Kto wystąpi w dniach 12-14 kwietnia na scenie Chatki Żaka i Centrum Spotkania Kultur?

Głównym punktem programu jest Konkurs Piosenki Artystycznej 2019, w którym udział wezmą młodzi artyści z całego kraju. Zmagania podzielone zostaną na 3 kategorie: indywidualne, zespołowe i z instytucji delegujących. Konkurs zostanie przeprowadzony w piątek

i sobotę w godzinach 12-16 w Chatce Żaka.

W piątek (12 kwietnia) wieczorem o 19 wystąpią pierwsze gwiazdy Festiwalu. Barbara Wrońska, znana z Pustek oraz siostrzanego duetu Ballady i Romanse. Na Wschody przyjeżdża z autorskim, solowym materiałem. Tego samego dnia wystąpi również Wera Kidżerski.

W sobotę o 19 na scenie Chatki Żaka zaprezentuje się formacja The Freeborn Brothers, którą organizatorzy określają mianem „cyrku osobliwości”. - To mieszanka amerykańskiego, cygańskiego i słowiańskiego folku

z nutą punk rocka - przekonują.

Koncert Laureatów Konkursu Piosenki Artystycznej i zakończenie tegorocznych Wschodów odbędzie się 14 kwietnia o 18. To wydarzenie zorganizowane zostanie nie w Chatce Żaka, a w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1). Finał uświetni swoim występem grupa Mikromusic.

Bilety dostępne ekobilet.pl. Ceny: Barbara Wrońska i Wera (28 zł); The Freeborn Brothers (21 zł); koncert finałowy i Mikromusic (30-50 zł); karnet na cały Festiwal (90 zł).

DAD

Fonie Lublina

MONIUSZKO I WIELKA OPERA ROMANTYCZNA



14.04.2019, godz. 18:00
Trybunał Koronny w Lublinie

Anna Barska - sopran
Robert Mojsa - tenor
Marta Misztal - fortepian
słowo o muzyce - Ewa Kuszewska

wstęp wolny

„Fonie Lublina”

WYDARZENIE Trwa kolejna edycja cyklu koncertów Fonie Lublina. Tegoroczna edycja wpisuje się w obchody Roku Moniuszkowskiego. 14 kwietnia o 18 w Trybunale Koronnym (Rynek 1) rozpocznie się koncert „Stanisław Moniuszko i wielka opera romantyczna”.

Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków Oddział Lubelski zaprasza na koncert, którego celem jest przewartościowanie wizerunku

Stanisława Moniuszki. Organizatorzy chcą udowodnić, że jego kompozycje operowe nie odbiegały od światowego repertuaru wielkich scen Europy.

Usłyszymy fragmenty oper „Halka” i „Hrabina” w kontekście arii i duetów z najbardziej znamiennych dzieł G. Verdiego, G. Pucciniego, P. Czajkowskiego, R. Wagnera i G. Bizeta. - Dzięki temu Moniuszkowska opera wkomponuje się w repertuar z każdego nie-

mał zakątką Europy - Francji, Niemczech, Rosji i Włoch. Każdy z tych krajów bowiem wykształcił w XIX wieku specyficzny dla siebie nurt opery i każdy z nich wpłynął niejako na twórczość operową Moniuszki - przekonują organizatorzy.

Wystąpią: Anna Barska - sopran; Robert Mojsa - tenor i Marta Misztal - fortepian. Słowo o muzyce wygłosi Ewa Kuszewska.

Wstęp wolny.

DAD

Zazdrośnice

NA SCENIE Teatr ITP zaprasza na spektakl „Zazdrośnice” w dniach 12-14 kwietnia o godzinie 19 w sali CTW-02 KUL.

Spektakl oparty na książce Erica-Emmanuela Schmitta, zaadaptowany przez lidera Teatru ITP, ks. Mariusza Lacha, przedstawia losy czterech przyjaciółek. Wierzą, że miłość przemija, lecz przyjaźń jest wieczna. Jednak gdy jedna z nich zaczyna korespondować z chłopakiem, z którym spotykała się jej przyjaciółka, więzi łączące cztery dziewczyny zostają wystawione na ciężką próbę.

Występują: Anka - Dagmara Winiarczyk, Julia - Jola Dziedzicka, Patrycja - Mar-



celina Simian, Sabina - Maria Kępińska

Na spektakl obowiązują wcześniejsza rezerwacja wejściówek.

DAD

Kabaret pod Wyrwigroszem

NA SCENIE „Tra ta ta ta” to tytuł najnowszego programu Kabaretu pod Wyrwigroszem, który za rok będzie obchodził 25-lecie istnienia. Znaczenia tytułu kabareciarze wyjaśniać nie zamierzają, ale gwarantują dobrą zabawę. Już w niedzielę, 14 kwietnia, o godzinie 16 wystąpią na scenie Centrum Kultury i Promocji w Kraśniku.

Kabaret pod Wyrwigroszem istnieje od lat 90-tych. Obecnie zespół gra ponad 200 spektakli w roku i regularnie występuje w telewizyjnych programach kaba-



retowych. W skład kabaretu wchodzi: Beata Rybarska, Andrzej Kozłowski, Maurycy Polaski, Łukasz Rybarski. Bilety na wydarzenie kosztują 55 zł. Wejściówki do nabycia m.in. na platformie kupbilecik oraz stacjonarnie w kasie CKiP.

DAD

Rey Ceballo & Tripulacion Cubana

MUZYKA W sobotę, 13 kwietnia, o godzinie 19 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5) rozpocznie się koncert Rey Ceballo & Tripulacion Cubana z największymi przebojami latynoskiej muzyki rozrywkowej.

Lider formacji - Rey Ceballo - to utalentowany pianista, wiolonczelista, kompozytor, producent i aranżer muzyczny, pochodzący z Santiago de Cuba. W Lublinie artyści będą promować nową płytę „Cosas de la Vida”; będzie to zatem okazja do usłyszenia zupełnie nowego repertuaru. Bilety w cenie od 60 do 80 złotych dostępne na kupbilecik.pl

Hilda i ukryjcy

Hilda to mała dziewczynka z niebieskimi włosami uwielbia przygody. Kocha mieszkać w swojej dolinie w małym drewnianym domku, razem z mamą i Rożkiem; niezwykłym lisojeleniem. „Hilda i Ukryjcy” to pierwsza część cyklu, który powstał w oparciu o serial na Netflixie o tytule „Hilda”. Inspiracją do jego stworzenia był komiks Luke’a Pearsona. Pełno w nim fantastycznych zwierząt, magicznych istot i tajemnic, które tylko czekają, żeby je odkryć.

LUKE PEARSON, „HILDA I UKRYJCY”, WYD. EGDMONT POLSKA

Kwantechizm

Za jakiś czas zostaniemy ewolucyjnie zastąpieni istotami, które dzielić od nas będzie przepaść o wiele większa, niż obecnie dzieli nas od mrówek. Mówienie z jakąkolwiek pewnością o czymkolwiek jest więc nie tylko beczelnością, ale, co gorsza, nietaktem - pisze Autor. Intelaktualna prowokacja? Kokieteria wybitnego fizyka zajmującego się teorią kwantową? Wkrótce zrozumiemy, że wszystko, co człowiek kiedykolwiek zbudował, z piramidami i Wieżą Eiffla włącznie, zmieściłoby się bez trudu wewnątrz kostki sześcienniej o boku pięciu kilometrów.

ANDRZEJ DRAGAN, „KWANTECHIZM CZYLI KLATKA NA LUDZI”, WYD. FABUŁA FRAZA

Hania Humorek i przyjaciele

Leworęczni są pomysłowi. Leworęczni to geniusze. Co drugi kot jest leworęczny, a raczej lewołapny! - a przynajmniej tak twierdzi Smrodek. Ale Hania jest praworęczna... i czuje, że omija ją coś fajnego. W Dniu Leworęcznych tata i Smrodek wybierają się na Festiwal Preci. Hania może się do nich przyłączyć, ale pod jednym warunkiem: przez cały dzień może używać tylko lewej ręki.

MEGAN McDONALD, „HANIA HUMOREK I PRZYJACIELE. ZRĘCZNI LEWORĘCZNI”, WYD. EGDMONT POLSKA

Królewski skarb

W Warszawie z ekspozycji giną klejnoty koronacyjne królowej brytyjskiej. W trakcie ucieczki jeden z trzech złodziei okradła swoich współników. Policji udaje się ustalić, że udał się do jednego z biurowców. Jego śladem podążają zarówno policjanci, jak i wściekli współnicy. Okazuje się, że w jednym z biur mieści się kancelaria adwokacka taty Helenki. To on staje się głównym podejrzanym o zorganizowanie napadu. Hela z braćmi, chcąc pomóc tacie, wszczynają własne śledztwo.

JACEK DUBOIS, „KRÓLEWSKI SKARB”, WYD. EDIPRESSE KSIĄŻKI

Dzień wszystkiego

O życiu nastolatki napisano już wiele książek. A o życiu młodych małpek kapucynek pewnie nie za wiele. A jeśli życie młodej dziewczyny i młodej małpki w niesamowity sposób się splecie? Wbrew pozorom droga z dżungli do Polski nie jest tak daleka.

EWA NOWAK, „DZIEŃ WSZYSTKIEGO”, WYD. EGDMONT

UWAGA

MAMY DLA WAS PO JEDNYM EGZEMPLARZU OPISANYCH KSIĄŻEK

Na telefony czekamy dziś o godzinie 13. Tel.: 81 46 26 813

Ania Wyszkonni w Lublinie

MUZYKA Z wyjątkowym koncertem w Dzień Matki, 26 maja o godzinie 19, w lubelskiej Hali Globus wystąpi jedna z najbardziej rozpoznawalnych wokalistek w Polsce: Ania Wyszkonni.

„Czy ten Pan i Pani”, „Biegnij przed siebie” czy „Mimochodem” - m.in. te piosenki usłyszymy podczas lubelskiego koncertu w Hali Globus. Wokalistka tworzy na scenie niezwykłą atmosferę, dzięki czemu udaje się jej zbudować wyjątkową więź z publicznością.

Anna Wyszkonni obecna jest na polskiej scenie od ponad dwóch dekad. Urodzona w Tworówce wokalistka rozpoczęła karierę w zespole Łzy, z którym nagrała niezapomniane przeboje, m.in. „Agnieszka już dawno...” czy „Narcyz się nazywam”. Od 2009 roku występuje również solowo. Jej płyty „Pan i Pani” z 2009 roku i „Życie jest w porządku” z 2012 roku uzyskały certyfikat płyt platynowych. W 2017 roku artystka wydała kolejną płytę pt. „Jestem tu nowa”, która otrzymała miano złotej.

Koncert zostanie poprzedzony kampanią społeczno-informacyjną „Numery Twoich Przyjaciół, 998 - 112”.

Bilety w cenie 69-99 złotych dostępne są na bilety24.pl, ebilet.pl, eventim.pl, kupbilecik.pl, ticketmaster.pl.

DAD



UWAGA

Z okazji Dnia Matki dla Czytelników Dziennika Wschodniego mamy 16 pojedynczych biletów na koncert Ani Wyszkonni w Hali Globus. Wejściówki można zdobyć odwiedzając stronę facebookową Dziennika Wschodniego. W komentarzu pod postem dotyczącym koncertu należy napisać uzasadnienie: Dlaczego właśnie Twoja mama powinna otrzymać bilet na koncert Ani Wyszkonni? Na odpowiedzi czekamy od 12 kwietnia do 23 maja (czwartek) do godziny 12

Kowboje do tablicy

NA SCENIE W piątek, 12 kwietnia, o 19 w Teatrze Osterwy premiera sztuki Michała Buszewicza „Kowboje”.

Spektakl reżyseruje Anna Smolar. To polsko-francuska reżyserka teatralna. Na koncie ma głośne spektakle „Dybuk” w Teatrze Polskim w Bydgoszczy i „Aktorzy żydowscy” w Teatrze Żydowskim. I Paszport Polityki w 2016 roku. Smolar to specjalistka od teatralnej empatii, która po mistrzowsku pokazuje na deskach teatrów palące problemy.

Tak jest ze szkolną rzeczywistością, widzianą od podszewki. Ale myli się, kto spodziewa się politycznej aktualizacji spektaklu do



strajków szkolnych. - Pomysł na lubelskie przedstawienie narodził się dużo wcześniej

- mówiła na konferencji prasowej Anna Smolar.

Proste odwołania do bohaterów książek o Dzikim

Zachodzie też niewiele dają. Honor kowbojów stoi na półce razem z książkami. Westernowy bohater w szko-

le nie jest już podziwianym symbolem sprawiedliwości. W szkole akcja potrafi potoczyć się o wiele brutalniej, niż w westernie.

Tekst przygotował Michał Buszewicz, który z Anną Smolar zrobił „Aktorów żydowskich”. Za scenografię i kostiumy odpowiada Anna Met. Grają: Justyna Janowska, Edyta Ostojak, Sonia Roszczuk (gościnnie), Jolanta Rychłowska, Daniel Dobosz, Przemysław Gąsiorowicz i Maciej Grubich.

WALDEMAR SULISZ

Najbliższe spektakle: 13, 14 i 18 kwietnia oraz 3, 4 i 5 maja o godzinie 19. Rezerwacja i sprzedaż biletów: 81 532 44 36.

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło ze skierowaniem do uboju z konieczności tel. 511 075 866, 518 879 043.

072219L01.A

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 512-182-312, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

002119L01.A

MATRYMONIALNE

ŻŁE znosisz samotność? Zadzwoń. Posiadamy oferty dla każdej grupy wiekowej. Biuro CARINA, tel. 42/6870810

063219L01.A

MOTORYZACJA

USŁUGI



SKUP AUT
krajowych lub zagranicznych od 1998 r.
do 20.000 zł rozbite, uszkodzone,
w każdej postaci,
w całości lub na części
auta do kasacji.
Także wersje angielskie oraz części.
Transport i oględziny gratis
503 610 319; 510 644 013
in218 45

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
 - płacimy gotówką
 - pojazdy odbieramy własnym transportem
 - wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
 - prowadzimy sprzedaż części samochodowych
- 605 312 552**

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

AUTO-GAZ, Lublin, ul. Rowerowa 4a. Profesjonalny montaż instalacji, sekwencyjny wtrysk gazu od 1900 zł, serwis, legalizacja zbiorników (od 1992 r). Naprawa pomp vialle. Instalacje holenderskie. (81)534-51-37, 602-388-665, www.primagaz.pl

057219L01.A

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny satelitarne, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

231218L01.A

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

SPRZEDAM DZIAŁKĘ, JEZIORO BIAŁE / TARASIUKI, 1290 M², PEŁNE MEDIA, PROJEKT DOMKU, OGRODZONA. 129 000 PLN. Tel. 500 608 007.

070019L01.A

LOKALE

DOBRA INWESTYCJA W KRASNYMSTAWIE - lokal 200 do remontu- adaptacja na mieszkanie, zwrot z inwestycji minimum 100 % KONTAKT : DANUTA : 501 489 988, dulkapro@gmail.com.

064719L01.A

PRACA

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę, osoby do pakowania wyrobów mięsnych, temp. ok.+1C. Nie wymagamy doświadczenia ani znajomości niemieckiego. CV:informacja@op.pl ; Tel. 795-295-226, 883-815-341.

267218L01.A

NIEMIECKI Zakład Pielęgniarski Lindenblatt 58285 Gevelsberg Kernerstr 79 poszukuje opiekunek do opieki domowej. Znajomość języka komunikatywna. 1300 euro/miesiąc. Premia za dni świąteczne. Opieka koordynatora polskojęzyczna. Mogą być obcokrajowcy z prawem pobytu w Polsce. Tel. 0049 2332 659 8781, kom. 004915776362707.

048919L01.A

PIEŁĘGNIARKI do pracy w oddziałach szpitalnych oraz diagnostów laboratoryjnych zatrudni SP ZOZ w Hrubieszowie. Tel. 84-696 32 96.

057919L01.A

FIRMA EUROHANDEL PILNIE poszukuje do pracy w Niemczech pracowników magazynu, operatorów wózka widłowego, elektryków oraz pracowników budowlanych i pomocników. Umowa podpisana bezpośrednio z firmą niemiecką, zakwaterowanie zapewnione. Język niemiecki będzie dodatkowym atutem. PRACA OD ZARAZ. tel. 518-77-27-26.

068519L01.A

USŁUGI

SZAMBA
Zbiorniki Betonowe
tel.
791 519 606

in218 53

SPRZĄTANIE piwnic, garaży, strychów, działek, wywóz niepotrzebnych rzeczy. Rozbiórki domów, komórek, szklarni itp. Wycinka drzew, prace ogrodnicze. Wywóz gruzu, złomu i inne. Całe województwo. Tel. 573 186 606.

061119L01.A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBKPI PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYSZCIMIY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

044719L01.A

BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo-wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

018019L01.A

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

017519L01.A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106

052119L01.A

ZDROWIE

CENTRUM LUXMED MEDYCZNE
• Poradnie specjalistyczne
• Laboratorium
• Badania i zabiegi diagnostyczne
tel. 81 532 37 11
www.luxmedlublin.pl

in210 90

LUBELSKIE CENTRUM SŁUCHU I MOWY
SŁUCHMED
Poradnie:
• Audiologiczna
• Foniatryczna
• Otolaryngologiczna
• Neurologiczna
• Logopedyczna oraz wiele innych
Także w soboty 9⁰⁰-14⁰⁰!
• Kompleksowe badania słuchu dzieci i dorosłych
• Endoskopowe badania trzeciego migdałka (fiberoskopia)
• Videostroboskopia krtani
• Inhalacje AMSA
• Kriochirurgia
• Fizjoterapia
• Badania EMG
• Diagnostyka i terapia APD
• Terapia Tomatis
Badania błędnika diagnozujące zawroty głowy – VNG, VHIT
www.nzoz.sluchmed.pl
Lublin, ul. Chodźki 3, lok. 8
Rejestracja 81 443 04 44

p3352

MEDICAL
HAIR & ESTHETIC
ONKOLOGIA i RADIOLOGIA
dr n. med. R. Wierzbicki
dr n. med. K. Paprota
• konsultacje
• biopsje
• wycięcia znamion
• radioterapia
• USG DOPPLER
OKULISTYKA
dr n. med. J. Batalia
• badanie wzroku
• dobór soczewek
GINEKOLOGIA
GINEKOLOGIA ESTEYCZNA
dr K. Szymenderski
• badanie ginekologiczne
• profilaktyka onkologiczna
• antykoncepcja
• menopauza
• nietrzymanie moczu
• zabiegi z ginekologii estetycznej
FLEBOLOGIA
dr n. med. P. Niedziela
• operacje żyłaków SVS
• obliteracje
• viridex- naczyńska
• konsultacje
• USG DOPPLER

PRZESZCZEP WŁOSÓW
dr W. Chromiński
• FUE
• FUT
• przeszczep brwi
• blizny powypadkowe
• leczenie łysienia
• trychologia
• osocze bogatopłytkowe

MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ
dr W. Chromiński
dr. n. med. K. Caban
• laser CO2
• plasma BT- nieoperacyjna korekta powiek
• korekta uszu
• usuwanie znamion
• wypełniacze
• modelowanie twarzy
• przeszczep tłuszczu

DERMATOLOGIA
dr n. med. D. Czelej
• diagnostyka znamion skórnych
• leczenie trądziku
• leczenie chorób skóry
Centrum Medyczne Medical Esthetic
GSM 609 202 229, 81 740 90 30
ul. Braci Wieniawskich 12B
Lublin (Czechów)
www.medical1.pl

in217 92

MEDICAL
HAIR & ESTHETIC
RADIOLOGIA
• USG DOPPLER
• USG piersi
• USG jamy brzusznej
• USG tarczycy
• USG ślinianek
• USG węzłów chłonnych
• USG szyi
• USG tkanki podskórnej
• USG układu moczowego
• USG gruczołu krokowego
• USG ginekologiczne
Centrum Medyczne Medical Esthetic
GSM 609 202 229, 81 740 90 30
ul. Braci Wieniawskich 12B
Lublin (Czechów)
www.medical1.pl

in218 50

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

272618L01.A

STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW
z okolic
Lublin • Chełm • Zamość
odbior auta od klienta
tel.
608 883 933

in213 90

masz firmę ?
Zamów ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

WWW.ALETAXI.PL
ALE TAXI
681 511 11 11
ZNAJDZIESZ NAS NA FACEBOOKU
KOMFORTOWO, BEZPIECZNIE, NA CZAS!
VISA MasterCard

p3489

NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x1

ROK ZAŁOŻENIA 1959
PUK
www.puk.lublin.pl
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
• Usługi międzynarodowe • Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje • Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Sprzedaż nowych grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASIŁEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

STYKS®
Sp. z o.o.
20-325 Lublin
ul. Cmentarna 6

Pełen zakres usług pogrzebowych

Dyżur całodobowy: **tel. 81 744-02-03**
tel. 195-88 bezpłatny

Punkty usługowe w Lublinie:

- ul. Cmentarna 6
- ul. Lipowa – tel. 81 532-56-62
- przy Cmentarzu na Unickiej – tel. 607-276-868

Na Cmentarzach przy ul. LIPOWEJ i ul. UNICKIEJ zapewniamy karawan-Melex do przewozu trumny i wieńców

in217 39

Miszkulancja i staroświecki kraft

Kulinarna wstrzemięźliwość pozwoli rozsmakować się w wielkanocnej kuchni. Oto 10 najciekawszych postnych dań ze staropolskim rodowodem

WALDEMAR SULISZ

Wostatnich dniach Wielkiego Postu w Polsce na stołach królował śledź. Na zakąskę, w barszczu, na drugie. Wiemy także, że Polacy byli mistrzami w przyrządzaniu ryb oraz obchodzeniu postnych zakazów. Jedli na przykład plusk - czyli ogon bobra - uznając, że skoro ogon ma łuskę, a bóbr w wodzie pływa, to można mięso bobra w poście jeść.

Barszcz ze śledziem

SKŁADNIKI: pół litra zakwasu żytniego lub owsianego, solone śledzie, suszone grzyby, śmietana 18%, 50 dag ziemniaków, sól, czarny pieprz.

WYKONANIE: suszone grzyby zalać zimną wodą i gotować do miękkości na wolnym ogniu. Wyłowić, pokroić w paski, wrzucić do wody, wlać zakwas i dalej gotować. Śledzia zalać zimną wodą na 20 minut, tak by stracił na nadmiernej słoności. Ziemniaki obrać, pokroić w grubą kostkę i dodać do gotującej się zupy. Gdy będą już miękkie, zaprawić żur śmietaną. Na koniec, przed podaniem, wymoczone śledzie obrać ze skóry i ości, pokroić w paski i podać na wierzchu barszczu.

Chrzan po litewsku

SKŁADNIKI: duży korzeń chrzanu (25 dag), 5 dag masła, 1 żółtko, ok. 3/4 szklanki słodkiej śmietanki, sól i cukier do smaku, sok z 1 cytryny.

WYKONANIE: zetrzeć chrzan na drobnej tarce i przelać na sicie wrzątkiem. Masło stopić w rondelku, włożyć chrzan, krótko przesmażyć. Dodać tyle śmietanki, aby powstał gęsty sos. Silnie podgrzać, ale nie gotować. Gorący sos zaciągnąć żółtkiem. Dodać sól, cukier, sok z cytryny do smaku. Schłodzić. Najlepiej przygotować chrzan na dzień przed podaniem. Jest doskonały do zimnych mięs i ryb.

Borowikowa

Postna zupa z borowików ma litewski rodowód. Nasze babcie robiły ją na „oko”. Tak i my proponujemy. Kilkanaście pięknie ususzonych grzybów przepłukać i wrzucić do garnka z wodą, w którym już gotuje się włoszczyzna z dodatkiem dwóch cebul, kilku ziarenek pieprzu, listka bobkowego. Kiedy grzyby będą miękkie, przecedzić ją do wazy, w której czeka już razowy makaron, wrzucić grzyby, posypać zielonym koperkiem i pietruszką.

A gdyby tak z ugotowanych borowików zrobić małe pierożki, podsmażyć je na złoto i takie chrupiące

zalać postną zupą, to mamy pyszności nad pysznościami.

Lemieszka i parzybroda

W okresie postu wielkim wzięciem cieszyła się leemieszka. Jedzono ją samą, podawano także z kwaśnymi zupami, takimi jak ogórkowa, żurek czy kapuśniak.

Jak zrobić leemieszkę? Najpierw trzeba ugotować ziemniaki do miękkości. Odcedzić, zostawiając trochę wody. Posypać ziemniaki mąką, przykryć i wstawić do piekarnika na pół godziny, żeby mąka zaparowała. Wyjąć, utłuc ziemniaki z mąką, aż powstanie jednolita masa. Wyłożyć na półmisek i polać cebulką duszoną na oleju. Nasze babcie robiły leemieszki więcej. Jeśli została, kroily ją w plastry i smażyły jak kotlety.

Równie popularna co leemieszka była parzybroda. - Na tę potrawę składa się kapusta. Bierze się ją, kroi w takie duże kawałki, wrzuca na wodę, dodaje kilka kartofli do tego i to się gotuje. Jak się ugotuje, to należy to zapalić, tzn. zasmażyć mąką na tłuszczu. Nie należy dodawać ani octu, ani nic. Tylko zapalić. To jest bardzo dobre dla mnie - wspominała Helena Mazurek w relacjach mówionych, nagrywanych przez Teatr NN.

Miszkulancja

Co za piękne słowo. Dosłownie znaczy różne rzeczy. Zupę postną z jarzynami, miszkulancją zwaną - robimy z postnej zupy z borowików, o której było wcześniej.

Do czystego bulionu z grzybami należy dodać pokrojone kartofle oraz puszkę białej fasoli, gdy nie ma czasu moczyć suchej przez całą noc. Podawać na stół, kiedy ziemniaki jeszcze są chrupiące, a nie rozgotowane. Posypać zielonym koperkiem oraz pietruszką. Nasze babcie podawały do tej staroświeckiej zupy pierożek z kaszą gryczaną na osobnym talerzu.

Ryba młynarzowej

SKŁADNIKI: 1 kg ryby, 2 jajka, 10 dag sera zagrodowego, 10 dag leśnych grzybów, zielona pietruszka, sól, papryka, pieprz, mąka, śmietana, masło.

WYKONANIE: sprawioną rybę pokroić na kawałki i osolić, kawałki obtoczyć w mące, wymieszanej z papryką i odrobiną pieprzu. Piec na gorącym tłuszczu na złoty kolor.

Upieczone kawałki układać warstwami w naczyniu żaroodpornym. Każdą warstwę przysypać ugotowanymi na twardo i pokrojonymi jajkami,



Piotr Huszcz z restauracji Piano podaje takie pojedyncze pierogi z kaszą gryczaną

FOT. MAŁGORZATA SULISZ



zieloną pietruszką (posiekaną), tartym serem oraz smażonymi grzybami. Na wierzch położyć kawałki masła i mocno zapiec pod przykryciem przez pół godziny. Przed podaniem zalać kwaśną śmietaną i ponownie zapiec.

Staroświecki kraft

Zupa na regionalnym piwie rzemieślniczym, zwanym krótko i zwięźle kraftem. Przypominamy ją dla jej wyjątkowego smaku i prostoty w przygotowaniu. Na zupę należy przygotować 3 butelki jasnego piwa (może być na miodzie gryczanym), które należy zagotować i odstawić.

Następnie wlać do garnka z piwem dwie szklanki kwaśnej śmietany, dodać szczyptę soli i cukru do smaku i dokładnie wymieszać. Teraz na talerze wrzucić kawałki białego sera, zalać i gotowe.

Za zupą piwną przepadał król Zygmunt August. Co ciekawe, kazał swemu kucharzowi w Knyszynie podawać ją z kaszą gryczaną, zapiekaną w piecu.

Tatarskie śledzie

SKŁADNIKI: 4 wymoczone śledzie, 1 cytryna, 2 kiszzone ogórki, 1 marynowana papryka, 2 cebule, 2 łyżki kaparów, 1 łyżka marynowanego pieprzu, 2 łyżki marynowanego czosnku, musztarda, pieprz.

WYKONANIE: śledzie posiekać w drobną kostkę. Ułożyć porcje na talerzu, a dookoła po trochu siekanej cebulki, ogórka, papryczki, kaparów, czosnku oraz musztardy. Podawać z bagietką.

Zawijas nasutowski

SKŁADNIKI: 1 kg maki pszennej, 1,5 kg ziemniaków, 6 pieczarek, 2 jaja, 15 dag cebuli, olej, sól, pieprz, woda.

WYKONANIE: do maki dodać jajko, sól oraz wodę, zagnieść ciasto jak na pierogi. Ziemniaki zetrzeć i odcisnąć sok. Cebulę pokroić w kostkę. Na patelni rozgrzać olej, podsmażyć na rumiano cebulę, pieczarki pokrojone w kostkę, dodać przegotowane ziemniaki, zeszklić masę, dodać jako, doprawić solą i pieprzem.

Ciasto rozwałkować na prostokąt, pokroić na pasy o szerokości 10 cm. Na brzeg wyłożyć przygotowany farsz ziemniaczany, zwijać w rulon, następnie kroić zawijasy o długości 6 cm. W szerokim rondlu zagotować osoloną wodę, dodać olej, kłaść na wrzątek tyle zawijasów, żeby pływały swobodnie. Gotować 10 minut, mieszając drewnianą łyżką. Podawać na wygrzanych talerzach polane zesmażoną na oleju cebulą.